NR. 379 (4719) CZ. WARSZAWA, SOBOTA 31 PAŹDZIERNIKA 1931 r. Rok XXXVII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 775-71.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-89.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Sprawa pomocy dla bezrobotnych i walki z bezrobociem

w świetle kilku liczb i faktów

Postulat „*Lewiatana*" kapitalistycznego, aby ciężar utrzymania bezrobotnych i pomocy dla bezrobotnych z funduszów publicznych ograniczyć do „minimum" — *został wcielony w życie.* Okres zasiłkowy skrócono z 17-tu tygodni do 13-tu tygodni w roku. Równocześnie prawie zapoczątkowano akcję „filantropijnej pomocy" w drodze opodatkowania na bezrobotnych... *samych robotników.* Wprawdzie wydawane są odezwy do *całego* społeczeństwa, wzywające do pomocy wszystkie warstwy ludności, jaki jest jednak skutek tych odezw wśród warstw nierobotniczych, — widać z przykładu następującego: oto panowie oficerowie, zamieszkali na Żoliborzu, zdobyli się w odpowiedzi na wezwanie na udzielenie aż 6-ciu tysięcy złotych z funduszów swojej spółdzielni mieszkaniowej, ani myśląc o opodatkowaniu się *indywidualnie.* Mimo wciąż powtarzanych wezwań i nawoływania do uczuć miłości bliźniego, nie słychać nic i nie widać jakiegokolwiek odruchu ze strony lepiej płatnych urzędników państwowych, policji i t. p.

Jak z tego widać, opodatkować się na bezrobotnych mają przedewszystkiem wyniszczeni katastrofalnie obniżkami płac i częściowem bezrobociem *sami robotnicy,* jeszcze dziś szczęśliwie zatrudnieni.

Pieniądze zdobyte pod przymusem od robotników, zostaną następnie potraktowane, jako pieniądze zbierane wśród *wszystkich* warstw społeczeństwa...

Przejdźmy jednak do *liczb.* Jakże to wyglądają „oszczędności", osiągane przez Skarb na świadczeniach dla bezrobotnych? Odpowie na te pytania porównanie następujące: W roku 1930 *Fundusz Bezrobocia* wypłacił robotnikom ogółem

sto cztery miljony złotych

przy wypłacaniu świadczeń w ciągu całych 17-tu tygodni. Gdyby w roku 1931 świadczenia na bezrobotnych miały wynieść, przy 17-to tygodniowym zasiłku tylko takąż kwotę, jak w roku 1930, to po skróceniu okresu zasiłków do 13-tu tygodni w roku „zaoszczędzone" zostanie około *dwadzieścia cztery miljony złotych,* okrojonych na samych zasiłkach i około

sześciu miljonów złotych,

okrojonych na zmniejszonych o ⅓ dopłatach ustawowych Skarbu Państwa. Łącznie zatem, po skróceniu okresu zasiłkowego „oszczędności" wyniosą co najmniej

trzydzieści miljonów złotych.

Czy tę kwotę zasiłków, zabranych robotnikom pozbawionym pracy, wyrówna w jakiejkolwiek mierze ta „filantropijna" pomoc społeczeństwa? Pozwalamy sobie w to mocno wątpić. Przypomnijmy sobie, z jakim trudem, jakim nakładem energji zdobyto „dobrowolnie" jeden miljon złotych na „fundusz dyspozycyjny" marszałka *Piłsudskiego,* przed dwoma laty. Takiej energji przecież nie okażą władze obecnie. A gdyby nawet zdobyły się na tyle energji, co przy zbiórce na „fundusz dyspozycyjny", to *jeden miljon złotych nie powetuje w żadnej mierze 30-tu miljonów, odebranych jednym zamachem pióra.*

Jak wygląda *obecna* akcja zasiłkowa po wprowadzeniu tych „oszczędności", w porównaniu do lat poprzednich?

Na to pytanie znajdziemy odpowiedź, porównując to, co się dziś wypłaca, do tego co się płaciło jeszcze przed rokiem, na podstawie statystyki *Funduszu Bezrobocia.* Oto w roku 1930 otrzymywało zasiłki przeciętnie za cały rok na każdych stu bezrobotnych

51 osób

We wrześniu roku ubiegłego, który był miesiącem najmniejszych wydatków na bezrobocie w całym roku 1930 otrzymywało jeszcze zasiłki na każde sto osób bezrobotnych

36 osób.

Obecnie, po wprowadzeniu tych „oszczędności", w miesiącach sierpniu i wrześniu r. b., otrzymywało zasiłki, przy 251 tysiącach oficjalnie zarejestrowanych, tylko *50 tysięcy osób,* to jest na każdych stu bezrobotnych wypadało mniej niż

20 osób,

które pobierają zasiłki.

Oszczędności, jak widać z tych liczb, dały dla Skarbu Państwa „znakomite" wyniki.

Te wszystkie „oszczędności" kosztem najtrudniejszym i najcięższym dla klasy robotniczej, w okresie przewlekłego kryzysu i straszliwego bezrobocia, znacznie przewyższającego liczby oficjalne. W okresie kryzysu, którego końca nie widać nawet wedle oświadczeń p. Premjera *Prystora* w Sejmie.

Prasa „sanacyjna" w wielu wypadkach z lubością czyni porównania lat ostatnich z latami z okresu „z przed sanacji". Porównajmyż wobec tego, jak to wyglądała w latach 1924 — 1930 pomoc dla bezrobotnych.

	1924	1925	1926	1927	1928	1929	1930
Przeciętna ilość bezrobotnych	105.704	150.733	215.234	146.665	115.202	120.134	209.103
Ilość pobierających zasiłki z akcji ustawowej	64.116	46.941	37.148	25.293	28.260	53.319	106.425
Ilość pobierających zasiłki z państwowej akcji doraźnej	25.583	48.574	86,461	50.204	21.559	10.600	—
Razem pobrano zasiłków ustawowych i zapomóg z akcji doraźnej	89.699	95.315	113.509	75.497	49.819	63.919	106.425
Na każde sto osób bezrobotnych brało zapomogi i zasiłki z akcji doraźnej łącznie	85	63	51	51	43	53	51

Po zarządzeniu ostatnich „oszczędności", jak widać z przytoczonej tabelki, *liczba pobierających zasiłki spadła z 85 na każdych stu bezrobotnych w roku 1924 do 20-tu bezrobotnych na stu oficjalnie zarejestrowanych w ostatnich miesiącach roku 1931.*

Te dwie liczby charakteryzują politykę rządów „sanacyjnych" w stosunku do bezrobocia.

Pomyślećby ktoś mógł, że przecież w jakiś sposób realny muszą władze zagadnieniem bezrobocia i istotnej walki z bezrobociem się interesować. Ograniczanie pomocy doraźnej w latach 1927 — 1928 oraz zupełne zlikwidowanie tej pomocy w połowie roku 1929-go było nieraz motywowane działalnością Państwa na polu robót publicznych, podsycaniem ruchu budowlanego, wreszcie podtrzymywaniem ruchu przemysłowego wogóle. W istocie jest wręcz przeciwnie. *Ruch budowlany* w roku 1931 został prawie zatrzymany w całym Państwie, wyjąwszy *Warszawę* i *Gdynię.* Roboty publiczne wzrosły wprawdzie w lecie, ale nie przekroczyły w żadnym miesiącu tego roku liczby zatrudnionych na robotach publicznych w lecie 1928 roku, okresie największego rozkwitu gospodarczego Państwa.

Zatem nie zrobiono nic w kierunku tego, aby, skracając okres zasiłkowy, dostarczyć bezrobotnym możliwości zdobycia zarobku.

Liczba bezrobotnych, pozostających całe lata bez pracy i bez wszelkich źródeł dochodu, bez nadziei otrzymania pracy w najbliższym okresie, z miesiąca na miesiąc *wzrasta, wbrew oficjalnej statystyce bezrobocia.* Bezrobocie wzrasta tem silniej, że Polska znalazła się w katastrofalnej wręcz sytuacji w zakresie *emigracji zarobkowej.* Materjałów w tej mierze dostarczają „*Wiadomości Statystyczne*" Nr. 28 z dnia 5 października r. b. Oto gdy w roku 1928 wyjechało na zarobek zagranicę ogółem 186.630 osób, w roku 1929 — 243.442, w roku 1930 — 218.387 osób, to w *pierwszych ośmiu miesiącach 1931 wyjechało już tylko 66.069 osób wobec 183.320 osób w tych samych ośmiu miesiącach r. 1930.*

Oznacza to *spadek* emigracji zarobkowej o ⅔. A najbliższa przyszłość pod względem emigracji zarobkowej zapowiada się jeszcze gorzej. Kraje imigracyjne, bowiem, bądź zamknęły zupełnie imigrację, bądź też ograniczyły ją do „minimum". Powszechny kryzys wywołuje w dziedzinie emigracji coraz gorszą i trudniejszą sytuację.

Zarówno sprawa *zatrudnienia bezrobotnych,* jak sprawa pomocy dla nich pozostają w istocie poza nawiasem praktycznej polityki Rządu. Nie myśli się zupełnie o reformie budżetu, o okrojeniu wydatków na wojsko, stanowiących olbrzymią część wydatków, o zdobyciu w jakiś inny sposób środków na prawdziwą walkę z bezrobociem i na pomoc dla bezrobotnych.

„Środkami" walki z bezrobociem, którym hołduje Rząd obecny jest podział pracy oraz odbieranie pomocy bezrobotnym i nawoływanie bez echa do społeczeństwa o pomoc dla bezrobotnych w drodze filantropji.

Antoni Zdanowski.

Główny świadek oskarżenia

Z pośród bezmała dwóch setek świadków oskarżenia, powołanych na proces brzeski, najwięcej zainteresowania budził główny świadek Stamirowski, obecny wiceminister spraw wewnętrznych, a w okresie Brześcia — dyrektor departamentu politycznego i główny — jeśli nie wyłączny — dostawca materjału oskarżającego b. więźniów brzeskich w procesie obecnym.

Wczoraj p. Stamirowski stanął przed Sądem, jako pierwszy ze świadków oskarżenia. Spróbujmy skreślić sylwetkę tej centralnej figury oskarżenia.

Na salę wchodzi wysoki, przystojny mężczyzna o nieco zmęczonym wyrazie twarzy i zamglonem spojrzeniu. Już po pierwszych kilku zdaniach „syntetycznej" (jak ją nazwał) historji wypadków pomajowych, uderza słuchaczów silna „trema" i niepewność siebie, które — jak się następnie okazało — były aż nadto usprawiedliwione.

Zeznanie p. Stamirowskiego, które czytelnicy znajdą w sprawozdaniu z procesu, było jakby elaboratem, żywcem przepisanym z brukowej prasy „sanacyjnej". Rzucał gromy potępienia na Centrolew, posądzając go o niesłychane grzechy i zbrodnie, ale starannie unikał JAKICHKOLWIEK DOWODÓW, jakichkolwiek faktów, jakichkolwiek ściśle określonych, skonkretyzowanych zarzutów. Toteż w miarę tego, jak p. Stamirowski opowiadał swą „syntetyczną" bajeczkę, na sali robiło się coraz weselej. Gdy oświadczył, że Centrolew miał już gotową listę przyszłego gabinetu, ława oskarżonych ożywiła się i od tej chwili uśmiech nie schodził z ich twarzy, od czasu do czasu przechodząc w głośny śmiech.

Zeznanie p. Stamirowskiego trwało nie wiele ponad 20 minut, poczem rozpoczął się krzyżowy ogień pytań ze strony prokuratora, obrony, oskarżonych, trwający przeszło 1½ godz. I tu dopiero dowiedzieliśmy się rzeczy poprostu REWELACYJNYCH.

Dowiedzieliśmy się, że wszystkie NAJCIĘŻSZE zarzuty aktu oskarżenia, — a tylko takie podniósł w swej „syntetycznej" opowieści p. Stamirowski — nie opierają się na żadnych, ale to żadnych faktycznych podstawach.

P. Stamirowski np. „wie", że był „sztab" Centrolewu, kierowany z Warszawy, „wie", że ten „sztab" uchwały swe pobierał jednomyślnie, ale nie wie, co to jest sztab („nazwa dla skrótu"!), który utożsamia z kierownictwem Centrolewu, nie wie dokładnie, kto zasiadał w tym „sztabie", ani liczby „sztabowców".

P. Stamirowski „wie", że PPS. otrzymała od Międzynarodówki Socjalistycznej i Zawodowej pieniądze na walkę z rządem polskim, ale nie wie kto, gdzie, kiedy i ile dostarczał PPS. Pamięta jakąś drobną sumę, którą miał otrzymać Związek Drzewny w Sosnowcu i ten właśnie fundusz miał „montować" — (wedle złośliwego określenia mec. BERENSONA) spisek w Polsce.

P. Stamirowski „wie", że VANDERVELDE wydał broszurę, szkalujący Polskę, ale broszury tej... nie czytał i nie zna jej treści. A choć nie zna jej treści, „wie", że jest w niej mowa o „pacyfikacji" Małopolski, o czem — dalibóg! — broszura ta nie wspomina.

P. Stamirowski „wie", że tow. CIOŁKOSZ chciał oddać Niemcom Pomorze, ale pism niemieckich, w których było sprawozdanie o odczycie tow. Ciołkosza, znów nie czytał, a sąd swój i ciężkie oskarżenie oparł wyłącznie na depeszy poselstwa polskiego w Berlinie.

P. Stamirowski „wie", że tow. BLUM, ADLER i VANDERVELDE pisali wrogie dla Polski artykuły, w prasie socjalistycznej, „wie", że tow. Blum pisuje do... komunistycznej „Humanité", ale tych artykułów także... nie czytał (nie umie ani po francusku, ani po niemiecku).

We wszystkiem polegał na swoich referentach i konfidentach, do których ma pełne zaufanie. Ale zapytany, w jaki sposób ocenia stopień inteligencji swoich podwładnych, odrzekł, że wedle stopnia... SŁUŻBOWEGO!

P. Stamirowski nie wie, gdzie kończy się legalność partji Centrolewu i czy niektóre z nich nie zeszły już w podziemia; nie wie, dlaczego pozwolił na odbycie kongresu krakowskiego, skoro z góry był przekonany o jego „rewolucyjnych" zamiarach i celach i nie wie też, dlaczego nie kazał aresztować uczestników kongresu po ukończeniu tegoż; wie natomiast, że rewolucja po kongresie nie wybuchła z powodu... WAKACJI!

Jednem słowem p. Stamirowski, GŁÓWNY FILAR OSKARŻENIA, przeważnie nic nie wie, po części „przypuszcza", a to co wie — jest nieprawdziwe.

Nic tedy dziwnego, że odpowiedzi jego budziły prawdziwą sensację. Prawie wszyscy obrońcy zadawali mu pytania, a także szereg oskarżonych. Nie chciano sobie odmówić przyjemności usłyszenia coraz to „sensacyjniejszej" odpowiedzi. Sala sądowa stała się widownią istnej „biesiady" słownej, której bohater nie mógł wyjść z zamieszania i zakłopotania. Przewodniczący Sądu kilkakrotnie przychodził mu z pomocą, ratując go z opresji.

P. Stamirowski należał przed wojną i jeszcze czasu wojny do lewicy P. P. S., po wojnie służył w wojsku, dopiero przed dwoma laty powołano go do czynnej służby politycznej i odrazu na wysokie stanowisko w Min. Spr. Wewn. Przedtem jako ppułk. ułanów tylko obserwował — jak sam zeznał — życie polityczne w Polsce. I naraz z obserwatora stał się „likwidatorem" posłów opozycyjnych (p. Stamirowski nazwał aresztowanie b. posłów brzeskich „likwidacją") i „rewolucji", „dostarczonej" mu przez podwładnych mu ludzi.

PIŁSUDSKI w jednym ze swych wywiadów obrusza się na posłów, którzy jakoby chcą być wszystkiem: nadinżynierem, nadkonduktorem i t. d.

Ale cóż powiedzieć o „nadpolityku" p. Stamirowskim?

B.

Zeznania drugiego świadka „koronnego" oskarżenia p. HAUKE-NOWAKA, dyrektora departamentu politycznego Min. Spr. Wewn., stało na tym samym poziomie, co jego przedmówcy.

W toku przesłuchiwania p. Stamirowskiego mec. Berenson stwierdził rzecz b. doniosłą, mianowicie, że w AKTACH ŚLEDZTWA NIEMA NAKAZU ARESZTOWANIA b. więźniów brzeskich, wydanego — według zeznania p. Stamirowskiego — przez p. Składkowskiego. Prokuratorzy p. Grabowski i Rauze nie mogli dać żadnego wyjaśnienia, przyznając tem samem rację mec. Berensonowi.

* *
*

Jutro o godz. 9.30 rano zbiórka przed lokalem Stowarzyszenia b. więźniów politycznych przy ul. Leszno 53 pochodu, udającego się na stoki cytadeli, by złożyć hołd pamięci poległych.

5-ty dzień procesu brzeskiego

Początek rozprawy. Pierwsze starcie między prokuratorem a obroną

Jak zwykle, ze znacznem opóźnieniem rozpoczął się wczoraj **piąty dzień** rozprawy sądowej.

Mieczysław **Mastek** zajmuje swe miejsce na ławie oskarżonych.

Przewodniczący p. **Hermanowski** zapytuje tow. **Mastka,** czy życzy on sobie być poinformowanym urzędowo o przebiegu dnia czwartkowego od chwili wykluczenia tow. **Mastka.**

Tow. *Mastek:* Nie życzę sobie.

W tym momencie prosi o głos prok. **Grabowski.**

OŚWIADCZENIE P. GRABOWSKIEGO.

P. prokurator wraca do czwartkowych deklaracyj obrony. Adw. *Berenson* stwierdzał, że obrona składała skargę do prokuratora apelacyjnego w sprawie traktowania więźniów w Brześciu, i że skarga ta została schowana pod sukno... Otóż dotyczyła ona nie władz więzienia brzeskiego, ale sędziego *Demanta,* oskarżonego o bezczynność; tę to skargę umorzył prokurator apelacyjny; w ten sposób deklaracje obrony nie odpowiadały ściśle prawdzie.

ODPOWIEDŹ LEONA BERENSONA.

Pomijając uszczypliwe uwagi p. prokuratora, wdzięczny mu jestem za to, że mogę stwierdzić wobec sądu, iż prokurator, czytający skargę obrony, winien ją czytać całą do końca, a nie wygodne dla niego urywki. P. prokurator nie przeczytał naszej skargi do końca; powiedziane w niej jest wyraźnie, że p. Demant wiedział o głodzeniu więźniów, wiedział o tem, że znęcano się nad nimi... W tem tkwiła bezczynność sędziego Demanta. W tem leży krzywda jednostek i krzywda dla interesu państwowego.

Mamy tu tę skargę pod ręką. Ujawniono w niej, że p. sędzia Demant wiedział o wszystkiem od osób uwięzionych. Wiedział o różnych... wyrafinowanych sposobach.

Mec. *Berenson* opisuje, w jakich okolicznościach p. *Demant* badał w Brześciu tow. *Libermana.*

Przewodniczący: te szczegóły są niepotrzebne.

Berenson mówi dalej:

Prokurator apelacyjny także wiedział o wszystkiem z naszej skargi, która leżała u niego bez ruchu przez sześć miesięcy i... sprawę umorzył. Odsyłano nas do władz wojskowych. My nie pójdziemy tam się skarżyć na Kostka-Biernackiego. To byłoby poprostu kpinami. Myśmy wnieśli skargę na sędziego... To była skarga na...

Przewodniczący: uważam incydent za wyczerpany; proszę wprowadzić świadka *Stamirowskiego.*

Główny świadek oskarżenia w krzyżowym ogniu pytań

Zeznania wice-ministra Stamirowskiego

P. STAMIROWSKI MÓWI...

Przed sądem staje p. wice-minister spraw wewnętrznych *Stamirowski,* główny świadek oskarżenia, przed wojną działacz tak zw. lewicy PPS. Zostaje on *zaprzysiężony* na żądanie obrony.

Przewodniczący: Co panu wiadomo o sprawie?

P. **Stamirowski:** „Jako b. dyrektor departamentu politycznego Min. Spr. Wewnętrznych, ujmę syntetycznie rozwój wypadków od maja r. 1926".

P. wice-minister powtarza następnie, zaglądając często do notatek, prawie dosłownie punkty główne aktu oskarżenia. A więc bezpośrednio po przewrocie stosunek stronnictw centrowych i stronnictw lewicowych do rządów marsz. **Piłsudskiego** był odmienny; lewica przeszła do opozycji dopiero wtedy, kiedy przekonała się, że „rządy pomajowe idą drogą interesów Państwa a nie interesów Partji"; rozpoczęła się podówczas współpraca stronnictw opozycyjnych, która przybrała formy konkretne w roku 1929. Wystąpienia, odezwy, ulotki nabierały coraz bardziej charakteru jaskrawo wrogiego w stosunku do Rządu i do obozu rządowego.

„Nie przebierano w środkach, odsądzano od czci i wiary wszystkich, zarzucano każdemu, kto został wysunięty na stanowisko odpowiedzialne, kradzież pieniędzy publicznych, informowano świat o nieudolności Rządu w każdym cięższym okresie. Nie oszczędzano nikogo Z brudnemi kaloszami wchodzono do czystych dusz tych ludzi. Nazywano „parszywym kuternogą" tego, który w walce o ojczyznę został postrzelony".

Głos z ławy oskarżonych: Kogo?

P. **Stamirowski:** „Pułk. **Maleszewskiego** za to, że objął wysokie i odpowiedzialne stanowisko. Widząc, że te metody nie działają, i że Rząd nie ustępuje, zblokowane stronnictwa przystąpiły do pracy nad usunięciem Rządu przemocą".

P. **Stamirowski** opowiada dalej o odmowie stronnictw opozycji wzięcia udziału w konferencji, zwoływanej przez p. **Świtalskiego** w r. 1929, określa całą działalność opozycji, jako **negację** i chwilę owej wspólnej odmowy uważa za chwilę powstania **„Centrolewu".**

„Centrolew" działał w całym kraju; miał gotową listę nowego Rządu, ośrodkiem walki miał być **Kongres krakowski.**

NOTATKI I KARTKI.

P. *Stamirowski* zagląda raz po raz, zeznając, do notatek, leżących przed nim; mec. *Nowodworski powstaje ze swego miejsca.*

Mec. *Nowodworski:* Proszę sądu, czy świadek korzysta z własnych notatek dla „przypomnienia sobie", czy też z odpisów swoich zeznań w śledztwie?

Przewodniczący: Czy pan minister posługuje się własnemi notatkami, czy też zeznaniem?

P. *Stamirowski:* Przecie pan sędzia widzi, mam przed sobą notatki, tak, częściowo ze śledztwa...

Przewodniczący: W myśl przepisów procedury korzystanie z odpisów zeznań w śledztwie jest niedopuszczalne.

P. *Stamirowski:* Przecież nie czytam, tylko rzucam okiem. Na sali.. trochę wesołości.

P. *Stamirowski* mówi dalej.

KONGRES KRAKOWSKI.

Zwołując Kongres krakowski liczono na to, że tysiączne tłumy zmuszą swoją postawą Rząd do ustąpienia. Zdaniem świadka Kongres zawiódł oczekiwania organizatorów. Wówczas przystąpiono do przygotowywania zgromadzeń 14 września. W Warszawie i w Toruniu doszło do rozlewu krwi.

ZAGRANICA.

P. **Stamirowski** przechodzi z kolei do słynnego oskarżenia o „wciąganie" Międzynarodówki Socjalistycznej do walk wewnętrznych w Polsce. Przywódcy socjalizmu zachodnio - europejskiego **Vandervelde Blum, Adler,** atakowali Rząd polski, opierając się na materjałach, dostarczonych przez stronnictwa opozycji. Żądali rewizji granic naszych. Członkowie PPS., jak pos. **Ciołkosz,** posuwali się tak daleko, że — według informacji p. **Stamirowskiego**—zrzekali się suwerenności Polski nad Pomorzem. Pos. **Liberman** obiecywał na międzynarodowym zjeździe górników w Krakowie usunięcie Rządu siłą. Dowodem tej szkodliwej akcji PPS na terenie międzynarodowym jest broszura **Vandervelde'go** (tekst interpelacji poselskiej w sprawie Brześcia z przedmową), rozdawana członkom Rady Ligi Narodów. Zdaniem p. **Stamirowskiego** akcja **„Centrolewu"** wpływała pośrednio podburzająco na Ukraińców w Polsce; wzmacniała nadzieje komunistów.

„SZTAB".

Akcją **„Centrolewu"** kierował „sztab" z Warszawy. Stąd siły instrukcje i wskazówki. Polska nie mogła sobie pozwolić na rozruchy. Dlatego zaszła konieczność likwidacji **„Centrolewu".** Gdyby w r. 1922 nie tolerowano rozruchów, gdyby „niektóre głowy ściągnięte były z balkonu", nie doszłoby do największej tragedji (zamordowanie prezydenta **Narutowicza).**

ŹRÓDŁA P. STAMIROWSKIEGO.

Prokurator: Sąd pan czerpał swoje wiadomości o celach i dążeniach Kongresu krakowskiego?

P. *Stamirowski:* Szły one różnemi drogami; były później w aktach departamentu politycznego; obserwowano życie polityczne, zebrania, zgromadzenia...

Prokurator: Czy czerpał pan te wiadomości i od wywiadowców?

P. *Stamirowski:* Niewątpliwie.

Prokurator: Czy wniosek o aresztowanie b. posłów pisał pan sam?

P. *Stamirowski:* Doniesienie karne pisał p. *Kawecki.*

PYTANIA OBRONY.

Mec. **Nowodworski:** Czy pan czytał rezolucję Kongresu krakowskiego?

P. **Stamirowski:** Tak.

Mec. **Nowodworski:** Czy jeśli zawiera ona wezwania do obrony prawa i praworządności — czy jest to przestępstwe.

P. **Stamirowski:** Nie.

Mec. **Szurlej:** Czy pan poświęcał się dawniej życiu politycznemu?

P. **Stamirowski:** Owszem! przed wstąpieniem do wojska zajmowałem się polityką.

Mec. **Szurlej:** a kiedy pan powrócił do życia politycznego?

P. **Stamirowski:** zostałem powołany z wojska w roku 1929.

Mec. **Szurlej:** do jakiej partji pan należy?

P. **Stamirowski:** do B. B.

Adw. **Szurlej:** pan zeznawał, że swoje wiadomości o „Centrolewie" czerpał pan z raportów policji?

P. **Stamirowski:** nie! z raportów urzędników administracyjnych; była wydana instrukcja, by w całym kraju na zebraniach znajdowali się urzędnicy wyższego stopnia.

Mec. **Szurlej:** czy pan badał ich poziom inteligencji?

P. **Stamirowski:** określał go stopień służbowy.

Mec. **Szurlej:** tak? czy to był element ideowy, czy też płatny?

P. **Stamirowski:** odkąd partje weszły częściowo w podziemia, posługiwałem się materjałem, który sam do mnie przychodził.

Mec. **Szurlej:** czy może pan określić swój stosunek do wartości moralnej tych ludzi

P. **Stamirowski:** technika pracy...

Mec. **Szurlej:** czy nie może pan tego krótko określić?

P. **Stamirowski:** jeżeli pan chce mnie uczyć...

Mec. **Szurlej:** nie mam wobec tego dalszych pytań.

ŚWIADEK NIE CZYTAŁ...

Mec. **Berenson:** świadek mówił o broszurze **Vandervelde'go** i o innych pismach zagranicznych. Jaka była treść broszury **Venderveldego?**

P. **Stamirowski:** była ona pełna zarzutów pod adresem Rządu i ataków na zakusy dyktatorskie.

Mec. **Berenson:** czy pan ją czytał?

P. **Stamirowski:** nie, ale referowano mi jej treść.

Mec. **Bereson:** czy może pan ściślej określić jej treść i powiedzieć, z jakich części się ona składała:

P. **Stamirowski:** nie czytałem jej.

Mec. **Berenson:** proszę o wniesienie do protokułu, że świadek **nie czytał** tej broszury i nie wie, z jakich części ona się składa.

Mówił pan również, że **Vandervelde, Blum i Adler** pisali o rewizji granic Polski i o uszczupeniu suwerenności Polski. Niech mi pan wymieni źródła książki, broszury, pisma, na których pan się opierał?

P. **Stamirowski:** opieram się na referatach moich urzędników, do których mam pełne zaufanie; sam tych rzeczy nie czytałem.

Mec. **Berenson:** więc **rzuca pan na ludzi najstraszniejsze oskarżenia,** i nawet nie wziął pan do ręki materiałów, na których te oskarżenia miały być oparte? **proszę o wniesienie tego do protokułu.** Kto więc pisał te artykuły?

P. **Stamirowski:** widziałem artykuły w języku niemieckim francuskim... w „Arbeiter-Zeitung", **Bluma,** **„Humanite".**

Mec. **Berenson:** a gdzie to był artykuł **Bluma?**

P. **Stamirowski:** w **„Humanite".**

Na sali wesołość: **„Humanite"** jest, jak wiadomo, organem komunistycznym. zwalczającym gwałtownie właśnie **Bluma.**

Mec. **Berenson:** proszę o stwierdzenie, że świadek czytał artykuł **Bluma** w **„Humanite".**

P. **Stamirowski:** pan obrońca łapie mnie za słowa...

O REWOLUCJI.

Mec. **Honigwill:** skąd pan czerpał informacje, że ma być rewolucja?

P. **Stamirowski:** Miałem wiadomości z całego kraju, z Nowogródka, Stanisławowa, Grudziądza.

Mec. **Urbanowicz:** kiedy pan się dowiedział o celach Kongresu krakowskiego?

P. **Stamirowski:** w maju r. 1930.

Mec. **Urbanowicz:** czy władze zezwoliły na odbycie Kongresu?

P. **Stamirowski:** tak.

Mec. **Urbanowicz:** jeżeli panowie wiedzieli, że celem Kongresu ma być rewoltowanie mas, dlaczego władze zezwoliły na odbycie Kongresu?

P. **Stamirowski:** zarządziłem szczegółową obserwację przygotowań; wynikało z niej, że nadzieje opozycji zawiodą więc wydałem zarządzenie, by wojewoda krakowski zezwolił na Kongres.

Mec. **Urbanowicz:** czy znany jest panu fakt uchwalenia budżetu głosami opozycji w Sejmie?

P. **Stamirowski:** tak.

Mec. **Urbanowicz:** czy toby dowodziło polityki negacji?

P. **Stamirowski:** nie.

Mec. **Urbanowicz:** przypomina, że program P. S. L. **„Piast"** zawierał zasadę praworządności i unikania gwałtu, p. **Stamirowski** oświadcza w odpowiedzi, że poszczególne jednostki z **„Piasta"** nie trzymały się programu.

Mec. **Urbanowicz:** czy zna pan jakąś uchwałę stronnictw **„Centrolewu",** mówiącą o przygotowywaniach do zamachu?

P. **Stamirowski:** wyraźnego nic takiego nie było.

Mec **Urbanowicz:** a niewyraźnego?

P. **Stamirowski:** o, tak!

JESZCZE O VANDERVELDEM.

Mec. **Sterling:** co było celem broszury **Vandervelde'go?**

P. **Stamirowski:** celem jej było poruszenie opinji sprawą „pacyfikacji".

Mec. **Sterling:** proszę o ściśle zaprotokułowanie, że właśnie o „pacyfikacji" niema w tej broszurze ani słowa.

PRZEWRÓT MAJOWY.

Mec. **Nagórski:** jakie pan zajmował stanowisko przed przewrotem majowym?

P. **Stamirowski:** byłem dowódcą 7 p. ułanów.

Mec. **Nagórski:** czy pan wiedział o przygotowaniach do przewrotu?

Przewodniczący: uchylam to pytanie:

Mec. **Nagórski:** czy był „Kongres" tych, co przygotowywali tamten przewrót?

P. **Stamirowski:** nie.

Mec. **Nagórski** zapytuje, czy świadek spotykał się kiedykolwiek w swej działalności politycznej z „rewolucją", ogłaszaną zawczasu w prasie i plakatami; świadek odpowiada wymijająco.

LISTA BYŁA WIĘKSZA...

Mec. **Nagórski** pyta, czy — zdaniem świadka — wszystkie osoby winne przygotowań zamachowych zostały aresztowane we wrześniu roku 1930.

P. **Stamirowski:** nie.

Mec. **Nagórski:** czy może pan objaśnić, dlaczego ci właśnie zostali aresztowani?

P. **Stamirowski:** ja przygotowałem **listę znacznie większą;** wybierali moi przełożeni; decyzję aresztowania wydał min. **Składkowski;** przy czyim współudziale — nie wiem.

PYTANIE UCHYLONE.

Mec. **Rudziński,** powołując się na słowa świadka o „wkraczaniu brudnemi kaloszami do czystych dusz", zapytuje, jaką charakterystykę dałby świadek działalności partji prorządowych.

Przewodniczący: uchylam to pytanie.

***

Na pytanie mec. **Benkla** p. **Stamirowski** wyjaśnia, że czerpał informacje o działalności poszczególnych członków **„Centrolewu"** z „obserwacji prywatnej". Brak **skutków rewolucyjnych** Kongresu Krakowskiego p. **Stamirowski** tłumaczy,.. okresem wakacyjnym.

TOW. CIOŁKOSZ W BERLINIE.

Na zapytanie mec. **Landau'a** świadek oświadcza, że o rzekomem zrzekaniu się przez tow. **Ciołkosza** Pomorza na zgromadzeniu publicznem w Berlinie słyszał w Warszawie zasięgnął informacji, otrzymał meldunek z poselstwa polskiego i dwa numery **„Vorwärtsu"** i **„Berlinerzeitung"** ze sprawozdaniami o zgromadzeniu.

Na wniosek mec. mec. **Landau'a** i **Dąbrowskiego** obydwa numery dołączono do akt sprawy.

Mec. **Dabrowski:** proszę Sąd o dołączenie do akt sprawy **dwóch prawomocnych wyroków sądowych, skazujących za oszczerstwo** osoby, oskarżające publicznie pos. **Ciołkosza** o to samo.

***

Mec. **Benkiel** zapytuje o wywiad marszałka **Piłsudskiego,** opisujący wizytę marsz. **Daszyńskiego** z ostrzeżeniem przed nadchodzącym kryzysem gospodarczym.

Przewodniczący uchyla pytanie.

OŚWIADCZENIE TOW. ADAMA CIOŁKOSZA.

Czy pan minister interesował się moim stosunkiem do Polski? Czy pan wie o tym, że w r. 1919 byłem więźniem niemieckim w Budzyniu, że brałem udział w walkach powstańczych na Śląsku i zostałem za to odznaczony?

P. **Stamirowski:** nie interesowałem się tym.

O PIENIĄDZACH Z MIĘDZYNARODÓWKI.

Mec. **Berenson:** czy może pan określić, skąd i ile pieniędzy PPS. otrzymała? mówił pan o popieraniu materjalnym PPS. przez Międzynarodówkę.

P. **Stamirowski:** trudnoby mi to było stwierdzić; wiem, że otrzymała coś z funduszu im. **Matteotti'ego,** a innym razem miałem meldunek o przyjściu z Międzynarodówki Zawodowej sumy kilkuset marek dla Związku Robotników Drzewnych.

Mec. **Berenson:** cóż to ma za związek z twierdzeniem, że PPS., przygotowując zamach na Rząd, otrzymywała subsydja z Międzynarodówki?

P. **Stamirowski:** nie mogę odpowiedzieć na pytanie w ten sposób sformułowane.

NOC WRZEŚNIOWA.

Mec. **Berenson:** kto podpisał nakaz aresztowania?

P. **Stamirowski:** min. **Składkowski.**

Mec. **Berenson:** czy nakazy były pisane dla każdego uwięzionego osobno?

P. **Stamirowski:** tak.

Mec. **Berenson:** czy było wyszczególnione kto o co jest oskarżony?

P. **Stamirowski:** nie.

Mec. **Berenson:** proszę o ustalenie, czy w aktach sądu znajdują się nakazy aresztowania.

Przewodniczący: trzebaby na to przeszukać wszystkie akta.

Mec. **Berenson:** to może pan prokurator powie, czy w aktach istnieją te nakazy. dokument niezbędny w myśl procedury; my uwierzymy...

Prokuratorzy milczą.

PYTANIA OSKARŻONYCH.

Tow. **Prager:** czy skład „sztabu Centrolewu" jest identyczny ze składem ławy oskarżonych?

P. **Stamirowski:** nie.

Tow. **Dubois:** jak to można pogodzić, że 14 września miał być „marsz na Warszawę", a jednocześnie zgromadzenia w 22 miastach?

P. **Stamirowski:** mam na to dowody w biuletynach informacyjnych.

Tow. **Pragier:** czy pan widział meldunki, że b. pos. Aleksander **Dębski** jest uczestnikiem planowanego zamachu „Centrolewu"?

P. **Stamirowski:** tak.

Tow **Prager:** pan wiedział, że to nieprawda?

P. **Stamirowski:** tak.

Tow. **Pragier:** a czy pan tę wiadomość sprostował?

P. **Stamirowski:** nie.

Następnie świadek komunikuje, że do „sztabu Centrolewu" **nie należeli** oskarżeni **Mastek, Pragier i Sawicki.** Na zapytanie mec. **Gralińskiego** dodaje do tej listy jeszcze **Bagińskiego, Putka** zalicza do „sztabu".

W końcu p. **Stamirowski** wyjaśnia, że sprawę projektowanego zamachu referował marsz. **Piłsudskiemu** min. **Składkowski;** kiedy miała nastąpić w **„Centrolewie"** uchwała o dokonaniu zamachu stanu, — tego świadek nie wie.

Na tym p. **Stamirowski** zakończył swoje zeznania.

***

Mec. *Dąbrowski* wnosi o wezwanie w charakterze świadków apl. adwokackiego *Mamrota* i adw. L. *Cohna* dla stwierdzenia istotnej treści mowy pos. *Ciołkosza* w Berlinie; być może zajdzie potrzeba zawezwania świadków o przynależności państwowej niemieckiej.

PROKURATOR ATAKUJE.

Prok. **Grabowski:** jak pos. **Ciołkosz** załatwił swój konflikt z pos. **Strońskim** (z B. B.) który zarzucił panu działanie antypolskie?

Tow. **Ciołkosz:** złożyłem oświadczenie, że oskarżenia są nieprawdziwe, ogłosiłem odpowiedni komunikat w prasie; pytałem p. **Strońskiego,** czy się zgodzi na Sąd Marszałkowski, ale on się nie zgodził.

Prok. **Rauze** nie oponuje przeciwko powołaniu dwóch świadków, wymienionych przez mec. **Dąbrowskiego;** prosi o dołączenie do akt numeru **„Arbeiterzeitung"** z wiadomością o subsydjum Międzynarodówki dla PPS.

***

Po prezrwie zeznawał p. *Hauke-Nowak,* obecny dyrektor departamentu politycznego Min. Spr. Wewnetrznych.

INTERPELACJA

POSŁÓW ZWIĄZKU PARLAMENTARNEGO POLSKICH SOCJALISTÓW, KLUBU PARLAMENTARNEGO POSŁÓW CHŁOPSKICH ORAZ KLUBU NARODOWEJ PARTJI ROBOTNICZEJ I KLUBU CHD.

w sprawie bezprawnego aresztowania b. posłów, pomieszczenia ich w więzieniu wojskowem w Brześciu n/B. i traktowania ich tamże

SPRZECZNIE NIE TYLKO Z OBOWIĄZUJĄCEMI PRZEPISAMI PRAWNEMI, LECZ RÓWNIEŻ Z POCZUCIEM HONORU I LUDZKIEJ GODNOŚCI

(PRZEDRUK Z NIESKONFISKOWANEGO „ROBOTNIKA" Z DN. 18 GRUDNIA 1930 R. NR. 393 (4323)

W nocy z dnia 9 na 10 września 1930 r. aresztowani zostali przez policję państwową i żandarmerję wojskową obywatele cywilni:

1. p. Norbert **Barlicki** b. poseł na Sejm b. członek Rady Obrony Państwa i delegat do zawarcia traktatu pokojowego z Rosją Sowiecką przewodniczący Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej Partji Socjalistycznej;

2. p. Kazimierz **Bagiński** b. poseł na Sejm członek organizacji wojskowych, oficer W. P. oznaczony orderem „Virtuti Militari";

3. p. Adam **Ciołkosz**, b. poseł na Sejm, czynny działacz stronnictwa P. P. S. w Tarnowie;

4. p. Włodzimierz **Celewicz**, b. poseł na Sejm;

5. p. Aleksander **Dębski**, b. poseł na Sejm, b. wojewoda i znany działacz społeczny Stronnictwa Narodowego;

6. p. Stanisław **Dubois**, b. poseł na Sejm, członek redakcji „Robotnika", działacz w organizacji młodzieży;

7. Dr. Władysław **Kiernik**, b. poseł na Sejm, b. Minister Spraw Wewnętrznych i członek Delegacji Polskiej dla zawarcia traktatu pokojowego z Rosją Sowiecką;

8. p. Jan **Kwiatkowski**, b. poseł na Sejm;

9. p. Osyp **Kohut**, b. poseł na Sejm

10. Dr. Herman **Liberman**, b. poseł na Sejm obrońca Legjonistów w znanym procesie Marmaros - Sziget prokurator z ramienia Sejmu w sprawie pociągnięcia przed Trybunał Stanu p. Ministra Czechowicza;

11. p. Jan **Leszczyński**, b. poseł na Sejm;

12. p. Mieczysław **Mastek**, b. poseł na Sejm, zastępca przewodniczącego Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych;

13. Dr. Józef **Putek**, b. poseł na Sejm, i znany działacz ludowy;

14. Dr. Adam **Pragier**, b. poseł na Sejm, profesor Wolnej Wszechnicy, znany działacz społeczny;

15. p. Karol **Popiel**, poseł na Sejm do r. 1928, znany działacz Narodowej Partji Robotniczej;

16. p. Dymitr **Palijew**, b. poseł na Sejm

17. p. Adolf **Sawicki**, b. poseł na Sejm;

18. p. Aleksander **Wisłocki**, b. poseł na Sejc;

19. p. Wincenty **Witos**, b. poseł na Sejm znany działacz narodowy w b. zaborze pruskim, b. Wice-Premjer rządu, w domu swym w Katowicach.

Do aresztowanych dodano b. posła na Sejm, członka Klubu B. B. W. R. wydanego przez Sejm poprzedni na żądanie Prokuratorji, a za jego zgodą pod zarzutem popełnionych rzekomo zbrodni, kradzieży i sprzeniewierzenia

21. p. **Baćmagę.**

Zamierzone aresztowanie zostało postanowione przez członków rządu znacznie wcześniej, gdyż stwierdza to w swym wywiadzie z dnia 14 września r. 1930 p. Premjer rządu twierdząc, że kazał zebrać poruszone przez Prokuraturę sprawy oraz fakt, że już na parę dni przed aresztowaniem zarządzone zostało przygotowanie cel więziennych w twierdzy wojskowej w Brześciu n/B. i zarządzone przeniesienie w charakterze Komendanta twierdzy brzeskiej płk. 38 p. piech. w Przemyślu p. Kostka-Biernackiego. Aresztujące władze miały więc dostatecznie czasu i możności do odniesienia się w tej sprawie do właściwych władz sądowych i osiągnięcia od nich nakazu aresztowania obwinionych.

Mimo to aresztowanie dokonane zostało bez nakazu Sądu, wyłącznie na podstawie pisemnego polecenia p. Ministra Spraw Wewnętrznych **Składkowskiego** wystawionego bez daty i bez podania powodu aresztowania.

Tego rodzaju sposób aresztowania sprzeczny z obowiązującemi przepisami procedury karnej, jest jaskrawem pogwałceniem prawa ze strony ówczesnego rządu.

II.

Aresztowanych w ten niezwykły sposób policja państwowa i żandarmerja wojskowa, w zamkniętych karetkach uwiozła w niewiadomym dla nich kierunku. Cała droga odbywała się wśród przezwisk i gróźb pod adresem aresztowanych. Aresztowanego dr. H. *Libermana* w drodze poza Siedlcami asystujące władze policyjne i żandarmerja zbiły do nieprzytomności. W pewnym momencie eskortujący komisarz P. P. zatrzymał auto, nakazał dr. *Libermanowi wysiąść* z niego, a po chwili żandarm wojskowy rozkazał udać mu się do lasu, gdzie czekać miał na niego komisarz P. P. Dr. *Liberman*, podejrzewając w tem zasadzkę, *iść nie chciał*, mimo to *został tam zagnany kolbami żandarmów.* Gdy stanął w lesie przed komisarzem P. P., ten ze słowami: „dlaczego drabie, nie idziesz, gdzie cię wołam" uderzył go *dwa razy w kark*, nadwyrężając mu ścięgno. Pod tymi razami dr. Liberman *padł na ziemię*, a wówczas własnym jego płaszczem *obwinięto mu głowę*, na której jeden z eskortujących usiadł, *zdarto z niego ubranie* i wśród wyzwisk i krzyków: *„ty śmiesz oskarżać Czechowicza, ty śmiesz podnosić głos przeciwko panu Marszałkowi"*, zbito go do nieprzytomności, zadając mu dwadzieścia przeszło krwawych ran, które później jeszcze stwierdził na jego ciele siedzący z nim w celi współaresztowany p. Karol *Popiel.* Po tej masakrze dr. Liberman odzyskał przytomność dopiero *na drodze*, wleczony z powrotem do auta przez dwóch eskortujących go ludzi.

III.

Aresztowani zostali *bezprawnie* osadzeni w wojskowem więzieniu w Brześciu n/B., podlegającem władzom wojskowym, a specjalnie delegowanemu w tym celu p. płk. *Kostkowi - Biernackiemu*, jakkolwiek wszyscy oni byli osobami cywilnemi i wszyscy pociągnięci byli do odpowiedzialności karnej, na podstawie zarządzeń władz cywilnych. Pomieszczonych w ten sposób, wbrew istniejącemu prawu, w twierdzy wojskowej, poddano w charakterze podkomendnych władzy wojskowej, a specjalnie p. płk. *Kostka - Biernackiego* i usunięto ich przez to z pod ingerencji *właściwych* władz sądowych, jakkolwiek obowiązujące prawo przepisuje wyraźnie, że więzienia wszelkiego rodzaju i więźniowie cywilni *podlegają Ministrowi Sprawiedliwości* (rozp. Prez. R. P. z dnia 17 marca 1928 r. Dz. U. 29/28), a więzienia wojskowe służą jedynie do przetrzymywania osób, *podlegających* Sądownictwu Wojskowemu. (Rozkaz Min. Spr. Wojsk z dnia 29 października 1919 r. L. 4996/19).

Ta bezprawnie zastosowana ingerencja władz wojskowych odnośnie do aresztowanych, rozciągnięta została również na prowadzenie śledztwa wobec aresztowanych. Kiedy bowiem dnia 11 września 1930 r. wezwany został przez sędziego śledczego dr. Liberman, w pokoju obok sędziego znajdował się płk. *Kostek - Biernacki*, kilku oficerów i prokurator *Michałowski*. Dr. *Liberman*, po zeznaniu generalji i oświadczeniu, że do winy się nie poczuwa, na zapytanie, w jaki sposób miał się dopuścić zarzuconej zbrodni, otrzymał od sędziego śledczego odpowiedź: *„przez przygotowanie Kongresu Centrolewu, który miał przemocą obalić rząd"*. Wówczas pomiędzy aresztowanym a sędzią śledczym nastąpiła następująca wymiana zdań i odpowiedzi: „Która prokuratura mnie o ten czyn obwinia?" — „Warszawska". — „Dlaczego więc znajduję się w Brześciu w więzieniu wojskowem?" — *„tego nie wiem— to nie moja rzecz"*.—„A co mam uczynić, by skomunikować się z sędzią lub prokuratorem?" — „wniesie pan podanie do prokuratora". Na to wtrącił się płk. *Kostek-Biernacki*, oświadczając: *„Muszę to twierdzenie sprostować — żadne podanie — będzie się pan musiał zgłosić do raportu"*. Oświadczenie to, *sprzeczne* z przepisami kodeksu postępowania karnego, zarówno sędzia śledczy jak i prokurator, *przyjęli w milczeniu.*

Aresztowani, w nieznany dotąd w sądownictwie sposób, zostali zupełnie odcięci od świata i nie zezwolono im nietylko na *komunikowanie się* z ich obrońcami, lecz również z najbliższymi członkami rodzin, jakkolwiek, czując się bliskimi śmierci, prosili o to zarówno dr. *Liberman*, jak i p. *Korfanty.* Czem dyktowana była ta izolacja, —trudno pojąć, zwłaszcza dziś, gdy aresztowani zostali puszczeni na wolność za kaucją, bez obawy, że będą mogli oni wpływać na świadków lub zacierać ślady swoich „zbrodni". Przypuszczać więc należy, że została ona podyktowana *innymi względami*, aniżeli celowość przeprowadzenia samego śledztwa, tembardziej, że wobec rodzin interwenjujących p. sędzia śledczy oświadczył, że decyzja w tej mierze *nie do niego należy.*

IV.

Do aresztowanych zastosowano *zaostrzony regulamin wojskowy*, nie stosowany *nawet do dezerterów.*

Niesłychanie *ostre* przepisy regulaminowe, które bezprawnie zastosowano wobec aresztowanych osób cywilnych — w praktyce *zaostrzone zostały* przez sprawujących nadzór więzienny oficerów i żandarmów W. P.

Do ludzi, zajmujących wysokie stanowiska w społeczeństwie polskiem, zarówno żandarmi jak i oficerowie odzywali się z reguły przez *„ty"*, obrzucali ich najordynarniejszemi wyzwiskami i używali do najbardziej ciężkich i ordynarnych robót. Premjer rządu polskiego *Witos*, długoletni poseł, obrońca legjonistów, podpułkownik W. P. w rezerwie Dr. H. *Liberman*, profesor Wolnej Wszechnicy Dr. *Pragier* i inni *używani byli do czyszczenia szmatą lub krótką miotełką, a więc prawie gołemi rękami, ustępów*, do *mycia podłóg i kurytarzy pod nadzorem żołnierzy do tego stopnia, że nieprzyzwyczajeni do tych robót omdlewali wprost ze znużenia.* Dr. *Liberman* przy tego rodzaju pracy dostał silnego ataku sercowego i dopiero przy pomocy swego współtowarzysza niedoli, p. *Witosa*, został z powrotem odprowadzony do sali.

Aresztowanym *odmówiono* kąpieli, a tylko wyjątkowo za poprzednim zgłoszeniem się do raportu, zezwalano na mycie nóg.

Do dnia 9 listopada 1930 r. aresztowani otrzymywali wikt, który obliczony był na *specjalne ich głodzenie* i nie odpowiadał ani żadnemu w tej mierze przepisowi, ani dotychczasowym zwyczajom. Sędzia śledczy *odmawiał rodzinom prawa dostarczania żywności, motywując swoją odmowę tym, że porcje żywnościowe, otrzymywane przez więźniów, są wystarczające.*

V.

Za lada przestępstwo, regulaminu więziennego lub jakiegokolwiek bądź uchybienia wobec personelu nadzorczego — stosowane były wobec aresztowanych *nieludzkie kary dyscyplinarne.*

Ciemnica, do której wrzucano poszczególnych aresztowanych w odosobnieniu, *nie dając im nawet kubła dla spełniania naturalnych potrzeb — twarde łoże*, które polegało na tym, że *usuwano siennik* i pozostawiono tylko rozłożone w pewnej odległości od siebie drewniane okrajki, *wreszcie post*, w czasie którego podawano jedynie *trochę chleba i ciepłą osoloną wodę.*

Mniej więcej *raz na tydzień* stosowano wobec aresztowanych *stałe rewizje*, jakkolwiek nie mieli oni możności ani komunikowania się między sobą, ani ze światem zewnętrznym, tak, że podejrzenia o posiadanie przez nich jakichkolwiek niedozwolonych przedmiotów — *nie mogły być niczem uzasadnione.* Rewizje te więc, stosowane w nocy, były tylko jednym ze sposobów *łamania ducha i fizycznego znęcania się nad aresztowanymi.* Do rewizji aresztowani wyprowadzani byli ze swych cel do osobnej ubikacji *pół-ciemnej na dole, rozbierali się do naga i musieli stać bosemi nogami na zimnej posadzce, przyczem traktowani byli w urągliwy sposób przez rewidujących strażników.*

VI.

Najstraszniejszem jednak ze wszystkiego było *wyrafinowane znęcanie się fizyczne i moralne nad aresztowanymi.*

W nocy z dnia 9 na 10 października 1930 roku *klucznik wyprowadził p. Karola Popiela* przez oświetlony korytarz do kancelarji, za którą znajdowała się ciemna, pusta sala. W drzwiach stał kapitan Dep. Uzbr. M. S. Wojsk. Gdy p. *Popiel*, na rozkaz kapitana wszedł na próg ciemnego pokoju, *porwany został przez kilka rąk. Jeden żandarm chwycił go za głowę, drugi za nogi pod kolana i w ten sposób rzucono go na stołek. Na krzyże narzucono mu mokrą płachtę, a gdy krzyknął: „bójcie się Boga", — otrzymał pierwsze uderzenie jakiemś żelaznem narzędziem, prawdopodobnie stemplem od karabina i słyszał głos: „to za Sikorskiego, to za Żymirskiego". Uderzeń takich otrzymał p. Popiel conajmniej trzydzieści. W trakcie bicia bowiem zemdlał, a odzyskawszy chwilowo świadomość, słyszał jeszcze liczenie „dwadzieścia pięć", a następnie po paru sekundach rozkaz „stać" — potem bicie przerwano. Towarzyszący tej egzekucji kapitan odezwał się do skatowanego: „cieszyć się, że tak mało, następnym razem Marszałek Piłsudski każe kulę w łeb".*

Skatowanego p. *Popiela* podając z rąk do rąk sprowadzono z kilkunastu stopni do celi piwnicznej, *gdzie został przetrzymany przez kilka dni.*

Egzekucji nad p. *Popielem* towarzyszył kapitan *Mieczysław Kędzierski.* Do celi, do której został p. *Popiel* wtrącony po pobiciu, wchodził ponadto mjr. *Edward Gorczyński* z dawnych drużyn strzeleckich.

W podobny sposób pobici zostali pp. **Bagiński i Korfanty, poszturchany** ponadto przez żandarma został Dr. **Putek i Barlicki, obity w barbarzyński sposób po twarzy został p. Kohut i inni.**

Wyliczenia te nie **wyczerpują** jednak wszystkich ofiar barbarzyńskiego postępowania wojskowego personelu strażniczego.

W czasie stosowania bicia z reguły **puszczano w ruch motor dla wyciągu wody, aby jego warkotem stłumić jęki katowanych ofiar.** Doszło do tego, że odezwanie się warkotu motoru było oznaką dla uwięzionych, że któryś z nich poddany jest znowu katuszom bicia.

VII.

Obok tych fizycznych tortur przechodzili aresztowani cięższe bodaj jeszcze tortury duchowe. Odcięci zupełnie od świata, nie wiedząc, co się dzieje w kraju, o co ich oskarża się i jaki los może ich czekać — **aresztowani pozostawali pod ustawiczną grozą śmierci.** Wobec Dr. **Pragiera** p. płk. Biernacki oświadczył wprost: **„Pan obraziłeś mojego przełożonego, tak jakby Pan obraził mnie samego, mógłbym Pana kazać tu pod ścianą rozstrzelać i niktby mi słowa nie powiedział:** W ten sam sposób wyrażał się płk. **Biernacki** wobec **Dr. Libermana, twierdząc: „że wszyscy aresztowani zależą od rozkazu Marszałka Piłsudskiego i tylko rozkaz Marszałka Piłsudskiego rozstrzygać będzie o ich losie".** Jeden zaś z oficerów, nieznany z nazwiska, oświadczył wobec **Dr. Libermana, „los aresztowanych zależy wyłącznie od decyzji Marszałka Piłsudskiego, gdy on każe ich zabić, to oni ich zabiją, gdy każe okaleczyć, to ich okaleczą". P. Barlickiemu** oświadczył p. płk. **Biernacki: „Pan tak żelżył Marszałka Piłsudskiego, że Pan nie ma co liczyć na sądy, prawo jest prawem wprawdzie, ale Pan zelżył Marszałka zanadto".**

Ażeby świadomość tej groźby podtrzymać w uwięzionych, **inscenizowano od czasu do czasu fikcyjne egzekucje.**

I tak w pierwszych dniach października **1930 r. do celi, w której siedział Dr. Liberman i p. Popiel,** wszedł oficer i wydając rozkaz: „ubrać płaszcze" kazał im pójść ze sobą. Na zapytanie p. **Popiela**, czy może **zabrać ze sobą chleb, oficer odpowiedział: „nie będzie wam już nic więcej potrzeba", przyczem wykonał odpowiedni ruch ręką.** Obaj więźniowie przeprowadzeni zostali do celi na dole, w której odbywały się normalnie rewizje. Cela była pusta, siennik z łóżka wyjęty, na podłodze rozrzucona słoma. Wprowadzeni tam **Dr. Liberman i p. Popiel, przekonani byli, że czekają na wykonanie na nich egzekucji.** Po chwili usłyszeli w sąsiedniej celi ruch i kroki, a potem donośny głos: **„odwrócić się do ściany" i dwukrotny trzask jakby dwa wystrzały.** W najwyższem przedśmiertnem zdenerwowaniu czekali teraz na swą kolej. Po upływie dość długiego czasu, w powolny sposób zaczęto otwierać ich celę, do której weszły trzy osoby z oficerem. Znowu zabrzmiał głos: „odwrócić się do ściany", byli przekonani, że nastąpią strzały. Skończyło się tylko na rewizji.

VIII.

Do stosowania tych tortur lub dozorowania nad ich stosowaniem używani byli oficerowie **Wojsk Polskich,** którzy w tym celu specjalnie odkomenderowani zostali ze swych oddziałów do **Brześcia n/ B.**

W ten sposób odkomenderowani zostali:

1) płk. **Kostek - Biernacki,** D-ca 38 p. p. z Przemyśla;

2) ppłk. **Ryszanek** z Wyższej Szkoły Wojennej;

3) mjr. **Górczyński** Edward ze Służby Łączności;

4) mjr. sap. **Perko Stanisław,** zastępca komendanta szkoły oficerów rezerwy w Modlinie;

5) kpt. **Majta** z 20 pułku artylerji polowej;

6) kpt. **Kędzierski** Mieczysław z Departamentu Uzbrojenia Min. Spr. Wojskowych.

Przez powyżej opisane bezprawne uwięzienie aresztowanych, przez podanie ich bezprawnie jako osób cywilnych pod dyscyplinę wojskową i zatrzymanie sprzecznie z prawem w więzieniu wojskowem, przez opisane powyżej traktowanie ich w tym więzieniu i nieludzkie znęcanie się nad nimi, wreszcie przez użycie do tego oficerów Armji Polskiej — naruszone zostały przez ówczesny rząd nie tylko obowiązujące prawo, lecz zdeptany został honor i godność państwa i narodu polskiego.

Wobec tego podpisani zapytują:

1) Co Pan Premjer zamierza uczynić by winnych pociągnąć do odpowiedzialności i wymierzyć im zasłużoną karę;

2) Jakie kroki zamierza przedsięwziąć, by na przyszłość uniknąć podobnego pogwałcenia prawa wobec obywateli państwa.

Warszawa, dnia 16 grudnia 1930 r.

Przed sądem staną twórcy dyktatury hiszpańskiej

Decyzja Komisji śledczej Zgromadzenia Narodowego

Hiszpańskie Zgromadzenie Narodowe powołało Nadzwyczajną Komisję parlamentarną, zadaniem której jest przeprowadzenie śledztwa w stosunku do

przestępstw dyktatury.

Komisja ta przed kilkoma dniami zakończyła prace i postanowiła pociągnąć do

odpowiedzialności

karno - sądowej 20 osób, winnych powstania dyktatury w Hiszpanji. Na czele oskarżonych stoi **b. król Alfons XIII** pod zarzutem **zdrady stanu.**

Komisja stwierdza, że **utworzenie dyktatury** gen. **Primo de Rivery** było

złamaniem Konstytucji.

Dalej akt oskarżenia zarzuca, iż członkowie „dyrektorjatu"

przekroczyli budżet

określony konstytucją, nieprawnie

podwyższali podatki

nie zwoływali w terminie przewidzianym konstytucją parlamentu i **przywłaszczyli sobie** kompetencje władz ustawodawczych.

Rewolucja w Brazylji

W **Pernambuco** (Brazylja) wybuchła rewolucja. Powstańcy zajęli miasto po krótkiej lecz krwawej walce. Powstanie rozszerza się na południe i skierowane jest przeciwko prowizorycznemu Rządowi prezydenta **Vargesa** w Rio de Janeiro.

Proces brzeski

Dokończenie sprawozdania z rozprawy czwartkowej

ZEZNANIA ADOLFA SAWICKIEGO

Nie wiem, dlaczego siedzę na ławie oskarżonych, jako rzekomy przywódca stronnictwa, gdy tym przywódcą nie byłem i nie mogę porównywać swej skromnej biografji z biografją mężów stanu, z którymi połączył mnie akt oskarżenia.

„Zarzucono mi urządzenie 9 wieców — a ja muszę stwierdzić że w czasie mej działalności poselskiej urządziłem 300 wieców, z czego 147 przypadło na okres przedwyborczy. Jako przeciwstawienie zarzucanych mi zbrodni w rodzaju nawoływania do niepłacenia podatków, do niedawania rekrutów, do rozbijania policji widłami i cepami, — mogę wskazać **na 16 wyroków uniewinniających różnych sądów w Polsce,** które mnie za wymienione oskarżenia sądziły. A to chyba — mówi samo za siebie. Gdy mnie stawiano przed sądem, zeznaniom policji przeciwstawiałem zeznania moich wyborców. Na jednej ze spraw zeznaniom 16 policjantów, którzy twierdzili że strzelałem do policji, przeciwstawiłem zeznania 115 moich świadków **— i zostałem uniewinniony".**

Dlaczego siedziałem w **Brześciu?** — nie wiem. Byłem tylko skromnym człowiekiem i nie wiem, za co mnie ten zaszczyt spotkał.

Dalej Adolf **Sawicki** mówi o swej pracy.

W roku 1918 pracował nad organizacją **milicji ludowej.** W czasie okupacji niemieckiej, był w wojsku jest inwalidą wojennym, potym pełnił różne obowiązki społeczne, był wójtem, członkiem sejmiku, posłem na Sejm.

„Pełniłem te obowiązki nie mianowany przez jednego człowieka, ale wybrany przez setki swych wyborców".

A. **Sawicki** mówi dalej o swej pracy wśród ludu wiejskiego, podkreśla swe wielkie zaufanie do posła Witosa, jako do przedstawiciela tych najzdrowszych i najsilniejszych elementów w społeczeństwie polskiem.

Poseł **Sawicki** przechodzi do sprawy aresztowania:

„Siedziałem w więzieniu w Białymstoku — mówi — aresztowany w trzy dni po rozwiązaniu Sejmu... Trzeciej nocy pobytu w więzieniu obudzono mnie i oświadczono że jestem wolny. Gdy wyszedłem za bramę więzienia, jacyś ludzie oświadczyli mi, że jestem aresztowany a następnie komisarz, który mi się na moje żądanie wylegitymował potwierdził, że jestem aresztowany.

Na pytanie, co mają zamiar ze mną zrobić, usłyszałem odpowiedź: **wywieziemy do Puszczy Białowieskiej i tam zamordujemy"..**

Potym znalazłem się w Brześciu o którym, poddając się woli pana przewodniczącego, mówić nie będę.

Dziś nie uchylając się bynajmniej od odpowiedzialności, stwierdzam, że udziału w „sztabie Centrolewu" nie brałem i na Kongresie krakowskim nie przemawiałem".

Poseł **Sawicki** stwierdza, że wypadki ostatnich miesięcy nauczyły go nieufności do policji, gdyż raz był w oczach policji napadnięty przez kilkunastu uzbrojonych ludzi i ciężko pobity, a drugi raz szarpany przez policjantów... Na przedstawienie całej sprawy Kom. Głównemu P. P. **Maliszewskiemu** otrzymał „wyjaśnienie" że „dochodzenie w tych sprawach nie dały żadnych rezultatów".

Swoje wyjaśnienia zakończył poseł **Sawicki** oświadczeniem, iż tylko taki Rząd będzie szanowany przez naród, który będzie sam szanował prawo.

O godz. 5-tej przewodniczący *Hermanowski* oświadczył, iż uchyla od dnia dzisiejszego nakaz wydalenia z sali tow. *Mastka.*

Prokurator Grabowski wnosił o zakomunikowanie M. *Mastkowi* w myśl przepisów procedury tego, co działo się na sali sądowej w czasie jego nieobecności.

Z wrażeń słuchacza sądowego

Sala sądowa Sądu Okręgowego w Warszawie. Tłoczno, duszno, napięcie, oczekiwanie... Mówi premjer Witos (przepraszam — oskarżony Witos...) Bez afektacji, bez patosu, zdania urywane, słowa jak spiżowe uderzenia młota spadają na zastygłych słuchaczy. Nieuchwytna niezmożona potęga. Nad szarą salą sądową, nad tymi surowymi mężami, przybranymi w togi rozpięły się nie śmiertelne słowa, słowa — skrzydła odradzającej się polskiej mocy tworzenia „chłop potęgą jest i basta". Wiele się głów pochyliło, w wielu oczach zaiskrzył się wstyd, zastygła jakby łza uwielbienia a może skruchy za ten wielki trud, za tę wielką moc, za to morze, gehennę męki i cierpienia.

Witosowi głos zastygł, wnet podniósł się aż pod stropy wysokiej sądowej sali, drży piorunem potępienia, piętnuje, oskarża... Wielki prokurator — lub polski — spokojny, rubaszny a groźny, podniósł się z ławy oskarżonych. I dziw... czy lapsus językowe, czy jakiś chwyt retoryczny a słowa „obóz pomajowy" w twardych ustach zabrzmiały „pomajowy łobuz". A może tylko tak usłyszała to sala sądowa, może tak wielkie już było tchnienie tej chłopskiej mocy, tak wielką sugestja prawdy i siły. Jeszcze niżej pochyliły się głowy, niżej, niżej...

Nomen omen!

Esbe.

KONIEC LEGENDY

Przebieg **procesu brzeskiego** we czwartek ubiegły rozwiał ostatecznie pewną legendę, kolportowaną uporczywie od szeregu miesięcy i znajdującą nawet gdzieniegdzie wiarę dla siebie.

Legenda ta polegała na twierdzeniach, jakoby więźniowie brzescy — **sami** — nie potwierdzili ani razu treści interpelacji poselskiej, którą powtarzamy dziś na str. 3, jakoby nie usiłowano skierowywać sprawy na drogę sądową.

Po oświadczeniach Leona **Berensona** i Stanisława **Dubois** po **motywach** decyzji Sądu twierdzenia owe kończą się nieodwołalnie.

Berenson przypomniał losy skargi do prokuratora apelacyjnego, **umorzonej** przez tegoż prokuratora, i losy skargi odwoławczej (o przyznanie praw oskarżyciela publicznego) spoczywającej po dzień dzisiejszy **bez rozstrzygnięcia** w aktach Sądu Najwyższego.

Tow. **Dubois** przypomniał fakty i inne.

A Sąd w **motywach** decyzji, odmownej w stosunku do wniosków obrony, oświadczył:

„już zażalenia były składane".

A zatym wszystko jest jasne...

Sceny na sali sądowej, ostatnie konfiskaty — te rzeczy nie wymagają komentarzy; łączą się one organicznie ze znaną historją sędziego **Tomaszewskiego** i z innemi faktami tego samego rodzaju. Stroną dziwaczną swoistej „taktyki", o której wspominamy jest to, że **kraj przecie wie,** i że jak rozumieją zapewne wszyscy ludzie rozsądni, po każdym ....niepełnym sprawozdaniu z sali sądowej utwierdza się tem mocniej w swojej wiedzy. **S. K.**

Wyrazy solidarności

ZGROMADZENI TRAMWAJARZE KOŁA WARSZTATÓW GŁÓWNYCH P. P. S. na dzielnicy JEROZOLIMA, dnia 29 b. m., przesyłają wszystkim towarzyszom więźniom brzeskim z tow. BARLICKIM i LIBERMANEM na czele, wyrazy czci i zaświadczają swoją gotowość do dalszej niestrudzonej walki o prawo, wolność i socjalizm.

***

WARSZAWSKI WYDZIAŁ KOBIECY P. P. S. reprezentujący kobiecy proletarjat Warszawy wyraża cześć siedzącym na ławie oskarżonych więźniom brzeskim, obrońcom prawa i wolności ludu.

Członkowie DZIELNICY GAZOWNIA P. P. S. zebrani w dniu 27 b. b. przesyłają więźniom z tow. tow. LIBERMANEM i BARLICKIM na czele, wyrazy czci i zapewnienia dalszej niestrudzonej walki o socjalizm.

Brzeskie konfiskaty za wierne sprawozdania z procesu

Z polecenia komisarjtu rządu, policja skonfiskowała następujące dzienniki z datą 30 b m.: „Rzeczpospolita", „Express Poranny" „Polak - Katolik", „Polska" i „Nowe Słowo" za niektóre ustępy z procesu brzeskiego.

Cenzura prasy zagranicznej

Zagraniczna prasa podająca sprawozdania z procesu brzeskiego, a zwłaszcza obszernie oświetlająca sprawy dotyczące tego, co się działo w Brześciu — nie jest przez władze dopuszczana do Polski.

„Proces brzeski" „GAZETY BYDGOSKIEJ" Przed Sądem Apelacyjnym

W środę, przed Sądem Apelacyjnym w Toruniu odbyła się sprawa redaktora *„Gazety Bydgoskiej" Małychy,* skazanego na *3 tygodnie aresztu, z zawieszeniem kary na 2 lata,* w związku z artykułem o traktowaniu więźniów w Brześciu.

Sąd Apelacyjny podwyższył karę red. *Małysze do dwóch miesięcy więzienia, bez zawieszenia wyroku, oraz skazał go na 15 zł. opłat sądowych i konfiskatę gazety.*

Obrońcy skazanego zapowiedzieli odwołanie do *Sądu Najwyższego.*

ODROCZENIE SESJI SEJMOWEJ? Podobno ma nastąpić w dn. 7 listopada

Wczoraj twierdzono stanowczo w kołach politycznych, jakoby sesja bieżąca Sejmu i Senatu miała być **odroczona** w dn. 7 listopada do dn. 30 listopada. Czy pogłoski te odpowiadają prawdzie? — ręczyć nie możemy.

Rada Miejska

KLUB P. P. S. ZŁOŻYŁ WNIOSEK O VOTUM NIEUFNOŚCI DLA PREZYDENTA SŁOMINSKIEGO

Burzliwie zapowiadające się posiedzenie Rady Miejskiej m. Warszawy przeszło tym razem spokojnie.

Upadły wnioski o wyrażenie votum nieufności p. wiceprezesowi Wilczyńskiemu, z powodu wezwania przez niego na ostatnim posiedzeniu policji, również upadł wniosek o wyrażenie votum nieufności Magistratowi.

W obydwu wypadkach do utrzymania endeckiego wice-prezesa i reakcyjnego Magistratu przyczynili się Żydzi i sanacja oraz sanacyjny Zw. Związków którzy albo byli na sali nieobecni, albo głosami swojemi podtrzymywali Magistrat.

WNIOSEK O VOTUM NIEUFNOŚCI DLA PREZYDENTA SŁOMISKIEGO.

W dyskusji nad odczytanem oświadczeniem prezydenta Słomińskiego w **sprawie pomocy dla robotników i pracowników** miejskich zabrał głos tow. **Raabe,** który **wystąpił bardzo ostro przeciwko metodom,** stosowanym przez prezydenta wobec pracowników.

Miesiącami Magistrat zwleka z załatwianiem słusznych żądań pracowników lekceważąc sobie trudne warunki, w jakich znajdują się rodziny, którym nieregularnie wypłacają pensję. Byliśmy świadkami, że dopiero solidarny i imponujący strajk pracowników zmusił Magistrat do ustępstw.

Szykanowało się przez 2 miesiące pracowników teatralnych, łudząc ich obietnicami niespełnianemi.

I obecnie ogólnikowe oświadczenie, nadesłane przez p. Prezydenta, nie wyczerpuje należycie sprawy bytu pracowników miejskich.

W tych warunkach klub radnych P. P. S. uważając wyjaśnienia p. prez. Słomińskiego za niewystarczające stawia wniosek

Rada miejska wyraża p. prez. Słomińskiemu votum nieufności.

Wniosek ten został odrzucony.

Następnie Rada przystąpiła do wniosków kom. finansowej, w sprawie dodatków komunalnych do podatków państwowych od nieruchomości.

W obszernej dyskusji na czoło radnych w tej sprawie głos zabierających wysunął się tow. ławnik Wiktor **Alter,** który domagał się od Rady obciążenia kamieniczników na rzecz bezrobotnych. W odpowiedzi dwaj kamienicznicy endeccy Rząśnicki i Rydzykowski łzy gorące ronili nad ciężką dolą właścicieli nieruchomości, którzy zarabiają grube tysiące.

SANACYJNY ANANAS.

Pod koniec posiedzenia wystąpił w imieniu Zw. Związków, sanacyjny radny p. **Rudnicki** i odczytał długi tasiemiec w którym określają czterej radni swój negatywny stosunek do Rady Miejskiej.

A więc deklamował p. Rudnicki o potrzebie bronienia samorządu, domagał się rozwiązania Rady Miejskiej i Magistratu i wyznaczenia komisarza rządowego. Jednym tchem wypowiadane „aktualja" p. Rudnickiego wywołały głośne śmiechy w Radzie.

List otwarty W sprawie Tow. Bibljotek Publicznych w Warszawie

My, przedstawiciele czytelników, korzystających z 25 bibljotek Towarzystwa Bibljotek Publicznych — wobec grozy zamknięcia nam tych placówek z dn. 1 stycznia — w imieniu czytającego ogółu mieszkańców m. st. Warszawy oświadczamy, co następuje:

1. Nie damy odebrać sobie bibljotek, dzięki którym nasi Dziadowie i Ojcowie wyrastali na Polaków, które nas kształcą i pomagają nam wychowywać dzieci na dobrych obywateli.

To zapowiadamy Radzie Miejskiej i Magistratowi m. st. Warszawy my, obywatele m. st. Warszawy.

2. Nie pozwólcie na wyrządzenie nam ciężkiej krzywdy moralnej.

O to prosimy Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, pp. Ministrów, pp. Senatorów i Posłów.

3. Poprzyjcie nas, dajcie choć drobne składki, ofiarowujcie bibljotekom książki.

To jest nasz apel do społeczeństwa, do prasy, autorów, wydawców, do wszystkich ludzi dobrej woli.

Mamy mało chleba, często zupełnie go braknie... Zbrodnią będzie odebrać nam jeszcze chleb duchowy i godziwą rozrywkę — dobrą książkę, która nas kształci, wychowuje, a nadewszystko krzepi i odpędza czarne myśli, dopomagając przetrwać czasy niedoli.

Tu następują podpisy przedstawicieli 25 bibljotek robotniczych stolicy.

Z. P. P. S.

Posiedzenie plenarne ZPPS. odbędzie się we środę, dn. 4 listopada, o godz. 10 rano.

PREZYDJUM.

Jeszcze jeden wyłom w ochronie lokatorów

Klub B. B. na terenie lokatorskim prowadzi politykę, którą inaczej nie można nazwać, jak „i Panu Bogu świeczkę i djabłu ogarek".

Nie chce sobie B. B. zrazić ostatecznie mas lokatorskich, których **głosów** przy wyborach nie można lekceważyć, ale też nie chce iść na udry z kamienicznikami, których **pieniędzy** przy wyborach także nie należy lekceważyć.

I dlatego B. B. nie waży się odrazu znieść ochrony lokatorów, jakby tego kamienicznicy sobie życzyli, lecz postępuje z prawem tem, jak ów dentysta, który rwał zęby na raty. Znosi na raty ochronę lokatorów.

Onegdaj na Komisji Prawniczej wyjęto z pod ochrony lokatorów budynki państwowe, stanowiące własność Państwa w dniu 1 kwietnia 1924 r., a przeznaczone na cele biurowe urzędów lub przedsiębiorstw państwowych.

Na temże posiedzeniu Komisja odrzuciła wniosek ZPPS, domagający się obniżenia stawek komornego w t. zw. domach czynszowych.

Towarzysze nasi oraz inni przedstawiciele klubów lewicy opuścili posiedzenie.

P. starosta Maćkowski konfiskuje akt oskarżenia w sprawie brzeskiej

Ostatni nr. **„Życia Robotniczego"** został skonfiskowany przez starostę **Maćkowskiego** za umieszczenie streszczenia aktu oskarżenia w sprawie brzeskiej.

Streszczenie aktu zostało przedrukowane z nieskonfiskowanych pism stołecznych.

Konfiskata ta przechodzi wszystko, co dotychczas zdziałał p **Maćkowski** w swej bezprzykładnej praktyce konfiskacyjnej.

„Prawda sto razy zabita sto razy zmartwychwstanie"

Teatr **Melodram,** mieszczący się w gmachu Qui Pro Quo a pozostający pod dyrekcją Leona Schilera zgodnie z ogłoszonym programem rozpoczyna cykl dramatów o treści społecznej i politycznej słynnym reportażem **Rehfischa** i **Herzoga** p. t.: **„Sprawa Dreyfusa".**

Tematem tej sztuki, wystawionej rok temu na scenie „Volksbühne" w Berlinie jest głośna na cały świat sprawa kapitana **Dreyfusa,** która w pierwszych latach bieżącego stulecia skupiała na sobie całą opinję.

„Sprawa **Dreyfusa"** ciągnąca się 12 lat, przedstawia dzieje niewinnie skazanego człowieka, któremu uczyniono zarzut uprawiania szpiegostwa na rzecz Niemiec. Sąd wojenny jednogłośnym wyrokiem skazał kpt. **Dreyfusa** na degradację wydalenie z armji i karę dożywotniego więzienia na Wyspie Djabelskiej.

Dopiero potrzeba było procesu **Esterhazego,** zdrajcy i szpiega, który dzięki wpływom reakcji, mimo udowodnionej winy został **jednogłośnie** przez sąd uniewinniony, aby opinja publiczna ruszyła ławą w obronie niewinnie skazanego **Dreyfusa.**

Do walki o honor skazanego wystąpiły żywioły postępowe i socjalistyczne Francji. Po drugiej stronie zmobilizowała się najczarniejsza reakcja z monarchistami na czele, dążąca świadomie do zniszczenia ustroju republikańskiego.

Po procesie **Esterhazego** obóz postępowy zgłasza w parlamencie słynną interpelację w sprawie **Dreyfusa,** a wielki Emil **Zola** w histrycznym liście otwartym p. t. **„J'accuse"** (Oskarżam) publicznie siecze z ramienia mafję rojalistów, posiadającą macki swoje w sztabie wojskowym i w sądownictwie.

Za opublikowanie listu **Emil Zola** skazany został na rok więzienia i grzywnę pieniężną.

Ale walka o sprawiedliwość i kardynalne zasady etyki trwała dalej. Na jej czele stanęli genjalny **Anatol France,** twórca powieści społecznej, **Clemenceau, Briand** i nieśmiertelnej pamięci szlachetny bojownik sprawiedliwości **Jean Jaurés** (Żores), który z całym zapałem rzucił się do walki, angażując w jej awangardzie francuską klasę robotniczą, gdyż zbyt widocznem było, że s ędziów i oskarżycieli Dreyfusa **krył rząd,** finansjerja, cała klasa rządząca.

W sprawie tej ujawnił się najwyraźniej związek między m[illegible]mem a klasami posiadającemi. Na tle sprawy Dreyfusa doszło nawet do strajków i starć robotników z policją.

W trzy lata po ogłoszeniu wyroku a w rok po skazaniu **Zoli** odbywa się drugi proces **Dreyfusa.** I tutaj tryumfuje jeszcze reakcja, uzyskując skazujący wyrok (10 lat więzienia i degradację). Niewinny **Dreyfus** wspomagany przez przyjaciół tak wielkiej miary, bezskutecznie domaga się rewizji procesu.

Dopiero w roku 1906, kiery władza we Francji przeszła w ręce gabinetu lewicowego, w skład którego weszli: **Clemenceau** (wielokrotny późniejszy premjer), **Poincaré** (późniejszy prezydent Francji), **Briand** (od 26 lat minister), **Bartou** (wielokrotny minister), **Doumergue** (przedostatni Prezydent Francji) sprawa **Dreyfusa** znalazła się w sądzie kasacyjnym w Paryżu, który **uniewinnił** kapitana **Dreyfusa.** Zjednoczone Izby Deputowanych i Senatu 600 głosami przeciwko 30 na uroczystem posiedzeniu proklamowały całkowitą niewinność **Dreyfusa** i wplątanego w tą aferę oficera sztabu generalnego, **Picquarta.**

Obydwaj powracają do armji, **Dreyfus** otrzymuje krzyż Legji Honorowej a **Picquart** zostaje nawet później ministrem wojny.

Wielki **Zola,** nieżyjący już, zostaje w roku 1908 na mocy specjalnej uchwały Rządu przeniesiony do Panteonu, gdzie zwłoki jego spoczęły obok największych mężów republikańskiej Francji.

Temat ten opracowany na podstawie oryginalnego materjału historycznego, dzisiaj, niepozbawiony jest aktualności. Zwłaszcza proces **Zoli,** jest szczytowym punktem aktualności dramatu.

Premjera tego dramatu odbędzie się w najbliższych dniach. **A. O.**

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty: Dol. St. Zjednż 8.86 i pół.

Dewizy: Belgja 124.45, Bukareszt 5.33, Holandja 360.50, Londyn 34.00 — 34.35, Paryż 35.08, Praga 26.39 — 26.38, Szwajcarja 173.65.

Obroty średnie.

STAN POGODY

DZIŚ POCHMURNO.

Prawdpodobny przebieg pogody w Polsce: Przeważnie pochmurno z opadami, początkowo w postaci mieszanej, potem przelotny deszcz.

Antysemickie wybryki na Uniwersytetach polskich

ZAWIESZENIE WYKŁADÓW NA UNIWERSYTECIE W KRAKOWIE.

W środę doszło do burzliwych zajść na uniwersytecie Jagiellońskim. Znowu rozgorzała sprawa t. zw. „trupów żydowskich“, to znaczy — dostarczania zwłok żydowskich do prosektorjum.

Po wykładzie anatomji nastąpiła kłótnia między dwoma akademikami: żydem **Goldmanem** i katolikiem **Wejmarem.** Kłótnia ta zakończyła się bójką, poczem pewna grupa studentów, t. zw. młodzieży wszechpolskiej, **obstawiła wejścia do zakładów medycznych, nie wpuszczając studentów żydów.** Jednocześnie ciż sami akademicy wszczęli demonstracje, **domagając się wprowadzenia „numerus clausus“ i dostarczania zwłok żydowskich do prosektorjum.**

Demonstracje te powtórzyły się w czwartek.

Około południa doszło przed gmachem uniwersytetu do nowej burzliwej awantury, gdy demonstranci nie chcieli wpuścić do wnętrza **grupy socjalistycznej młodzieży akademickiej,** która protestowała przeciwko antysemickim wybrykom młodzieży „wszechpolskiej“.

Jednocześnie w rektoracie zebrała się nadzwyczajna komisja dyscyplinarna, a następnie senat, na którym postanowiono: **zamknąć uniwersytet i ambulatorja, oraz przerwać wszystkie świadczenia akademikom aż do chwili uspokojenia.**

Koło godz. 12-ej w południe na bramach wiodących do uniwersytetu wywieszono następujące pismo:

„Z ubolewaniem stwierdzić muszę, że mego wezwania do spokoju, mimo urzędowania komisji dyscyplinarnej, nie usłuchano. Wobec tego zawieszam wykłady i prace w seminarjach Collegium Novum aż do odwołania. Równocześnie zamykamy wstęp do Collegium Novum.

Podpisano: rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego **Michalski**“.

AWANTURY NA WYDZIALE PRAWNICZYM W WARSZAWIE.

Do godnych pożałowania wybryków doszło w Warszawie podczas wykładu prof. **Jarry** na pierwszym roku prawa.

Po dzwonku, zamiast profesora na podjum zjawiło się kilku obwiepolaków z laskami, którzy zaczęli wznosić okrzyki przeciwko studentom żydom.

Prof. **Jarra,** który po chwili wszedł na salę, nie uważał za swój obowiązek zwrócić uwagi na niedopuszczalność tego rodzaju wybryków.

Od kilku dni demonstracje te powtarzają się, tak dalece, że zachodzi obawa, że dojdzie do starć, które mogą doprowadzić do rozlewu krwi.

Z za kulis walk i intryg w krakowskiej „Legji Mocarstwowej“

Jako ostatni akt wystąpień na gruncie krakowskim osławionej **„Legji mocarstwowej“**, należy uważać rozprawę, która toczyła się przed kilku dniami w krakowskiem sądzie grodzkim.

Jako oskarżeni, stawali dr. **Mieczysław Frączkiewicz,** aplikant sędziowski i **Marjan Domagalski**, urzędnik krakowskiego województwa, czołowe figury **„Legji Mocarstwowej“** w Krakowie. Tłem sprawy była walka „o władzę“ i szereg zarzutów, podnoszonych przez oskarżonych przeciw byłemu kierownikowi oddziału „Legji Mocarstwowej“. Ten czując się niewinnym (jakkolwiek wskutek rozmaitych zakulisowych starań pozbawiony został posady w obwodowym funduszu bezrobocia), nie dał za wygraną, lecz skierował sprawę do Sądu. **Wynikiem długotrwałych rozpraw był wyrok, skazujący d-ra Frączkiewicza na karę aresztu przez 14 dni, a Domagalskiego przez 10 dni.**

Kryzys rośnie

Groźba zamknięcia fabryki sp. akc. „Poręba“

W fabryce Stow. Mechaników Polskich z Ameryki, S-ka Akc. **„Poręba“** w Porębie koło **Zawiercia,** pracuje około 1400 robotników, nad którymi zawisła groźba utraty pracy a tem samem zgórą 5600 ludzi w tych ciężkich czasach może pozostać bez dachu nad głową i środków do życia.

Fabryka ta wykonywa rozmaite maszyny. Jej specjalnością są precyzyjne **maszyny - obrabiarki** które ostatnio wykonywała dla Sowietów. Rokowania z Sowietami stanęły obecnie na martwym punkcie gdyż Sowiety, w związku ze spadkiem funta angielskiego, **żądają prolongaty kredytów wekslowych** na zamówienia, jakie miano udzielić firmie na obrabiarki. Z powyższych względów, zarząd fabryki postanowił otrzymanych już zamówień nie wykonywać, a z powodu braku innych zamówień — **fabrykę unieruchomić.**

Gdyby doszło do zamknięcia fabryki, cała **Poręba,** jako osada czysto fabryczna, która z fabryką jest ściśle związana, **zostanie zupełnie zniszczona i wyludniona.** W dodatku musimy wziąć pod uwagę, iż **Poręba sąsiaduje z miastem Zawierciem, które przechodzi również ciężki kryzys z powodu unieruchomienia zakładów fabrycznych.**

Fabryka w **Porebie** została zaliczona do rzędu tych zakładów, które pracują dla rozwoju siły Państwa, zrównano ją z fabrykami przemysłu wojennego, ale czynniki państwowe nie starają się o to by utrzymać ją w ruchu.

Dnia 29 b. m. przybyła do Warszawy delegacja, w skład której wchodzili ttow. **Angier,** sekretarz okr. Zw. Metalowców i delegaci robotników z **Poreby,** ttow. **Kazimierz Wątor i Jan Pańczyk.** Delegacja interwenjowała w Min. Pracy, gdzie złożyła odpowiedni memorjał, w którym szczegółowo omówiono sytuację w fabryce i konieczność przyjścia jej z pomocą w formie zamówień.

W memorjale, złożonym w **Min. Pracy** wskazano, że **Min. Spr. Wojskowych** i **Min. Komunikacji,** oraz **Min Wyzn. Rel. i Ośw. Publicznego** mają wydać zamówienia na obrabiarki (ostatnie z nich podobno ma zapotrzebowanie na obrabiarki dla szkół zawodowych).

Fabryka istotnie znalazła się w nadzwyczaj trudnych i ciężkich warunkach i jeżeli nie otrzyma zamówień, nie będzie innego wyjścia, jak tylko zamknać fabryke. **Wymówiono już pracę 75 pracownikom umysłowym i 619 robotnikom,** które to wymówienie chwilowo zostało sprolongowane, gdyż zarząd fabryki liczy się z tem, że miarodajne czynniki zrozumieją groźbę katastrofy i wydadzą zamówienia dla zakładu.

Wiele mówi się i pisze o walce z kryzysem gospodarczym, lecz dotąd, poza pisaniem i odbywaniem posiedzeń nic w tej sprawie nie zrobiono. Obecnie np. nadarza się sposobność ratowana zarówno zakładu fabrycznego, jak i zgóra 6000 ludzi i decyzja w tym wypadku zależną jest od powyżej wymienionych ministerjów.

W niedalekiej przyszłości przekonamy się, czy czynniki zainteresowane zrozumiały groźną sytuację i poczyniły starania by usunąć niebezpieczeństwo.

Wm. tk.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Fabryka „Zawiercie“ zostaje unieruchomiona z dn. 3 listopada

W dn. 3 listopada w fabryce wyrobów włókienniczych „ZAWIERCIE“ zwolnio na zostanie ostatnia grupa robotników w ilości 1200.

FABRYKA MA BYĆ UNIERUCHOMIONA NA DŁUŻSZY OKRES CZASU.

Coraz gorzej!!

Proces 22 członków t. zw. lewicy P. P. S.

Wczoraj rozpoczął się w Łodzi proces przeciwko 22 członkom t. zw. PPS lewicy, oskarżonym o wywoływanie zatargu na terenie fabryk celem spowodowania dzikiej akcji strajkowej w grudniu ub. roku.

Proces potrwa prawdopodobnie około 3 dni.

Popierajmy rozwój własnego gospodarstwa!

W związku z Międzynarodowym obchodem **„Dnia Oszczędności“** w dn. 31 października, **Bank Spółdzielczy „Społem“** wzywa obywateli, aby wszelkie oszczędności robotnicze lokowane były jedynie i wyłącznie w **kasach oszczędnościowych przy spółdzielniach spożywczych, lub też w tym banku (Warszawa Nowogrodzka 21, konto w PKO. nr. 81800),** który jest centralą pieniężną naszego ruchu spółdzielczego spożywców i ma na celu zgromadzonemi kapitałami zasilać wyłącznie rozwój działalności spółdzielni spożywczych, a zwłaszcza rozwój spółdzielczej produkcji.

Niech ani jeden grosz robotniczy nie odpływa do kas i banków prywatnych i niech w ten sposób nie wzmacnia gospodarki kapitalistycznej.

Strajk w łódzkim przemyśle jedwabniczym trwa bez zmiany

Zgodnie z uchwałą Rady Miejskiej, dwabniczym w Łodzi nie została dotąd wyjaśniona. Nieustępliwe stanowisko przemysłowców uniemożliwiało dotychczas osiągnięcie porozumienia.

Na dzisiaj zwołana została decydująca konferencja w tej sprawie u inspektora pracy, Konferencję poprzedzi **wiec strajkujących robotników.**

O zniesienie sezonu martwego

Memorjał magistratu łódzkiego do Min. Pracy

Zgodnie z uchwałą Rady Miejskiej magistrat łódzki wystosowuje do Min. Pracy memorjał w **sprawie zniesienia martwego sezonu i przyznania prawa do zasiłków na ten okres bezrobotnym robotnikom sezonowym.**

Memorjał wskazuje na ciężką sytuację tej kategorji bezrobotnych, **którzy pracowali przez 3 — 4 dni w tygodniu i przepracowali zaledwie dwadzieścia kilka tygodni.**

NIEDŹWIEDZIE POLARNE CZEKAJĄ Z UTĘSKNIENIEM NA ZIMĘ



Ogród Zoologiczny warszawski rozwija się w bardzo szybkim tempie. Wciąż przybywają nowe okazy a zarząd ogrodu dokłada wszelkich starań, by odpowiednio je rozmieścić. Na okres zimowy przenosi się część zwierząt do ciepłych krytych budynków. Są jednak i takie, które z utęsknieniem wyczekują chłodów zimowych, należą do nich w pierwszym rzędzie niedźwiedzie polarne, które z radością powitały chłodne dni i pierwszy śnieg.

Na ilustracji naszej widzimy piękne okazy tych zwierząt orzeźwiające się w zimnej wodzie basenu.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Imprezy sportowe zwolnione od opłat na rzecz „Czerwonego Krzyża“

Państwowy Urząd W. F. nie raczył wystąpić w obronie sportu

Na czwartkowem posiedzeniu Sejmowej Komisji Skarbowej poseł **Tebinka** referował projekt ustawy o opłatach od zabaw publicznych rozrywek i widowisk na rzecz Czerwonego Krzyża. Projekt ten — jak wiadomo — **przewidywał również opłaty od imprez sportowych.** W tej sprawie Zarząd Związku Związków Sportowych oraz Polski Komitet Olimpijski złożyły odpowiedni memorjał domagający się zwolnienia od opłat wszelkich imprez sportowych urządzanych przez kluby, stowarzyszenia i związki amatorskie.

Postulaty świata sportowego zostały przez Komisję uwzględnione. Komisja postanowiła, że **opłacie nie podlegają bilety wstepu na amatorskie zawody sportowe.** Zwolnione zostały ponadto zawody i widowiska urządzane wyłącznie dla żołnierzy oraz imprezy organizowane przez zakłady naukowe dla młodzieży szkolnej.

W najbliższych dniach projekt wraz z wymienionemi poprawkami znajdzie się na plenarnem posiedzeniu Sejmu.

***

Uważamy za zupełny skandal, że P. U. W. F. (Państwowy Urząd Wychowania Fizyczn.) nie raczył się wogóle zainteresować tym pomysłem godzącym wprost w byt sportu. Przecież celem istnienia tego urzędu jest obrona sportu, a nie stawanie na baczność przed każdym poronionym pomysłem M. S. Wojsk. Dopiero inicjatywa innych organizacji musiała wyręczyć instytucję, powołaną niejako z urzędu do załatwiania takich spraw.

Z różnych dziedzin

NA BOISKACH CAŁEGO ŚWIATA.

Praga. W Bratislavie bawił słynny mistrz świata argentyńczyk **Zabala,** który startował w biegu na 7000 metrów wraz z mistrzem Czechosłowacji **Kościakiem.** Bieg wygrał argentyńczyk w czasie 22 min. 26 sek. Kościak zajął drugie miejsce w czasie 23.09.6, który to czas jest lepszy od dotychczasowego rekordu Czechosłowacji o 20.4 sek.

Londyn. W pierwszej lidze angielskiej na czele wysunął się Everton po zwycięstwie odniesionem nad Aston Villa 3:2. Dotychczasowy leader tabeli West Bromwich Albion spadł na dalsze miejsce, wskutek porażki 0:1 z Bolton Waderers.

Düsseldorf. W międzynarodowym meczu piłkarskim reprezentacja zachodnich Niemiec pokonała reprezentację wschodniej Holandji 5:0.

Budapeszt. W zawodach o mistrzostwo Węgier sensacją było wysokie zwycięstwo Ferencvaros nad Vasas 5:1.

Praga. W zawodach o mistrzostwo Ligi czeskiej na pierwszem miejscu wysunęła się Slavia 9 punktów przed Bohemians 8 p. i Spartą 7 pkt.

Praga. Z obliczeń czeskiego związku narciarskiego wynika, że do tego Związku należy rekordowa ilość 26.000 narciarzy, przyczem liczba ta nie obejmuje narciarzy zrzeszonych w związku niemieckim.

ZESPÓŁ TILDENA W NIEMCZECH.

Z Belgji zespół Tildena udał się do Hamburga. Wbrew przewidywaniom występy Tildena nie nie wywołały żywszego zainteresowania w Hamburgu. Niespodzianką było również ciężko wywalczone zwycięstwo Tildena z Niemcem Nüsslein w pięciosetowej rozgrywce 3:6, 6:3, 6:3, 2:6, 8;6.

Inne spotkania dały następujące wyniki: Hunter — Burke 6:4, 9:7, 6:2. Hunter próbował wygrać jeszcze jedno spotkanie i to z Koželuhem, ale bez powodzenia. Koželuh wygrał 6:4, 10:8. W grze podwójnej para Tilden — Hunter pokonała parę niemiecką Najuch — Nüsslein 6:2, 9:7, 3:6, 6:4.

Sądy doraźne przy pracy

Trzecia z rzędu we Lwowie rozprawa przed trybunałem doraźnym odbyła się w czwartek. Na ławie oskarżonych zasiedli 21-letni Iwan **Biłyk** i 18-letni Władysław **Kmiecik** z Hrebennego, oskarżeni o to, iż dnia 1 b. m. — w lesie na gościńcu między **Hrebennem** a **Lubyczą Królewską** — dokonali napadu, w towarzystwie zbiegłego Michała **Żylaka,** na kupców Franciszka **Mazurkiewicza** i Izraela **Sternbacha,** którym. pod groźbą karabinu, zrabowali około 800 zł.

Po przesłuchaniu oskarżonego **Biłyka** zabrał głos prokurator i zakomunikował trybunałowi, że policja ujęła trzeciego sprawcę napadu, **Żylaka,** który w tej chwili znajduje się już w drodze do sądu.

Wobec tego przewodniczący trybunału zarządził przerwę aż do przywiezienia Żylaka.

Po przeprowadzonej rozprawie **trybunał skazał wszystkich trzech na dożywotnie ciężkie więzienie.**

Wielka kradzież materjałów wybuchowych

Wczoraj w nocy włamano się do kamieniołomów firmy **Miedźwiński** w Radzionkowie, skąd skradziono 25 kg. materjałów wybuchowych i 300 kapiszonów.

Policja rozpoczęła natychmiast dochodzenie i jest już podobno na tropie sprawców.

Sekwestr okrętu szwedzkiego w porcie gdyńskim

Przed kilku dniami okręt handlowy **„Jenny“**, należący do szwedzkiej firmy, najechał w porcie gdyńskim na okręt polski **„Toruń“**, własność Żeglugi Polskiej, **i poważnie go uszkodził.**

Kapitan okrętu szwedzkiego nie chciał zapłacić odszkodowania, wobec czego władze „Żeglugi“ oddały sprawę do sądu, który — bez rozprawy ustnej — **zabezpieczył pretensje „Żeglugi Polskiej“.**

Gdy w dalszym ciągu kapitan **Sundberg** nie chciał zapłacić odszkodowania za uszkodzenie okrętu **„Toruń“**, **komornik** sądowy zajął okręt szwedzki.

Rury zamarznięte nie będą odkopywane

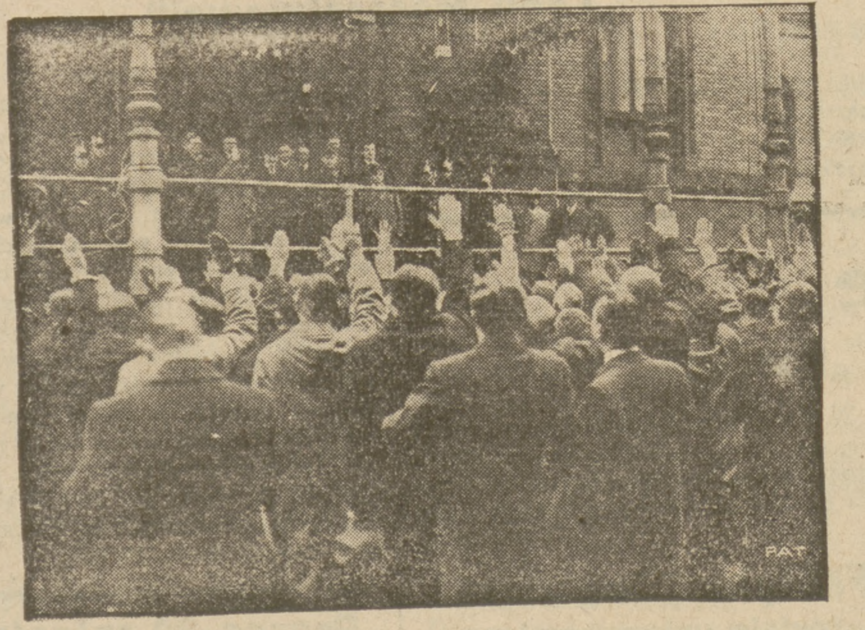
Elektryczny rozgrzewacz rur

Dyrekcja wodociągów i kanalizacji sprowadziła już z zagranicy specjalny aparat do rozgrzewania rur. Aparat ten użyty ma być podczas zimy na wypadek zamarzania wody w przewodzie wodociągowym. Dotychczas odmarzanie rur odbywało się w ten sposób, że odbijano tynki, wyjmowano cegły, następnie zaś obnażone w ten sposób rury rozgrzewano zapomocą palników. Nowy aparat posiada tę właściwość, że dla rozgrzania przewodu nie trzeba rujnować murów, jak poprzednio. Jeden biegun od agregatu elektrycznego łączy się z końcem rury drugi zaś dołącza się do drugiego końca i przepuszcza się prąd elektryczny, który rozgrzewa przewód wodociągowy. Agregat umieszczony jest na małym wózku i z łatwością przesuwany może być z miejsca na miejsce.

Wisła przybiera

Wczoraj przybrała woda na Wiśle z 1 mtr. 50 cm, do 2 mtr. 36 cm. Z góry Wisły sygnalizują, że spodziewany jest przybór jeszcze o 1 mtr. 50 cm.

GRANDI W BERLINIE



Ostatnio przybył do Berlina włoski minister Spraw Zagranicznych Grandi, wysłany przez Mussoliniego, celem rewizytowania kanclerza Brueninga.

Zdjęcie nasze przedstawia ministra Grandiego (w jasnym płaszczu), odpowiadającego faszystowskiem pozdrowieniem, zgromadzonym tłumom na dworcu. Poza nim, z prawej strony stoi włoski ambasador w Berlinie Orsini-Baroni, za nim z lewej strony kanclerz dr. Bruening.

Ciągłe samobójstwa

20-letnia Wanda Korzeniowska (Krucza 41) **służąca** napiła się esencji octowej przed domem Ogrodowa 6-8.

— Przed gmachem W. T. Dobroczynności (Krak. Przedm. 60) napiła się kwasu octowego 35-letnia Sabina Osiecka, **bez zajęcia** (Piwna 15). Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala św. Rocha.

Ubranie na brzegu Wisły

Samobójstwo kupca

Nocy ub. o godz. 2 min. 30 na moście ks. Poniatowskiego, między I a II filarem posterunkowy komisarjatu rzecznego, Olszyński znalazł następujące rzeczy: palto jesienne koloru siwego, kapelusz bronzowy, szal biały rękawiczki trykotowe siwe, laskę okulary rogowe, paszport zagraniczny wydany na nazwisko Edwarda Simona, kupca, współwłaściciela firmy „Simon i Stecki" oraz list treści następującej:

„Odbieram sobie życie dobrowolnie, gdyż obawiam się choroby nerwowej, lub umysłowej. Proszę powiadomić firmę „Simon i Stecki" (Krak. Przedmieście 38). (—) Edward Simon, lat 64, wyznanie Rz.-kat., kupiec, współwłaściciel firmy „Simon-Stecki".

Policja komisarjatu rzecznego niezwłocznie zarządziła poszukiwania, lecz zwłok narazie nie znaleziono. Poszukiwania trwają w dalszym ciągu.

Oszustwo na „komornika"

Do mieszkania Heleny Mierzyńskiej (Chmielna 16), właścicielki garażu zatelefonował ktoś, podając się za sekretarza komornika Barylskiego, oświadczając że gdy M. wpłaci zaliczkę na ręce wysłannika w sumie 50 zł., to licytacja będzie wstrzymana. Mierzyńska udała się do komornika i dowiedziała się, iż nie wydawał żadnego polecenia. Po upływie kilku godzin do mieszkania M. przyszedł jakiś młodzieniec z listem od rzekomego komornika i pokwitowaniem na 50 zł. podpisanym przez sekretarza Orzechowskiego. Zaczajony w mieszkaniu wywiadowca aresztował wysłannika, który podał się za 17-letniego Feliksa Augudowicza (Kopernika 42). Oświadczył on, iż wysłał go jakiś mężczyzna, który oczekuje go na rogu ul. Chmielnej i Brackiej. Niestety mężczyzny owego który niewątpliwie dowiedział się o ujawnieniu oszustwa, już nie znaleziono. Aresztowany wspólnik oszusta został osadzony w więzieniu.

Dziś w Radjo

11.40 — 11.55 Przegląd prasy. — 11.58 — 12.05 Sygnał czasu. — 12.05 Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10 —12.15 Komunikat PIM-a. — 12.15 — 13.15 Muzyka z płyt gramof. — 14.45 — 15.05 Płyty gramofonowe. — 15.25 — 15.45 Przegląd wydawnictw perjodycznych. — 15.45 — 15.50 Komunikat dla żeglugi i rybaków. — 15.50 — 16.15 Płyty. — 16.15 — 16.20 Przemówienie p. P. Drzewieckiego Prezesa Ligi Pracy p. t. „W dniu oszczędności". — 16.20 — 16.40 Radjokronika. — 16.40 — 17.05 Płyty gramofonowe. — 17.05 — 17.10 Komunikat Tow. do Zachęty Hodowli koni. — 17.10 17.35 Entuzjaści i krytycy Ameryki współczesnej — wygł. dr. M. Szarota. — 17.35 — 18.05 Kącik dla młodych talentów muzycznych. — 18.50 — 19.15 Rozmaitości. — 19.15 — 19.25 Wiadomości rolnicze — wygł. p. J. Płatek. — 19.25 — 19.30 Odczytanie programu na dzień następny. — 19.30 — 19.45 Przemówienie Prezesa Centr. Komitetu „Dnia oszczędności" — d-ra Henryka Grubera. — 20.00 — 20.15 „Na widnokręgu. — 20.15 — 21.55 Koncert wieczorny. 21.55 — 22.10 Feljeton p. t. „Zamek nieświeski" — wygł. red. Bernard Szarlitt. — 22.10 — 22.40 Sonta b-moll Chopina w wykonaniu prof. Zb. Drzewieckiego. — 22.50 — 22.55 Wiadomości sportowe. — 22.55 — 23.00 Przerwa. — 23.00 — 24.00 Muzyka lekka i taneczna.

Budżet stolicy

Biura miejskie finalizują już prace nad budżetem Warszawy, który zamknięty zostanie sumą 85 miljonów złotych Budżet tegoroczny wynosi 120 miljonów Oszczędnościowy budżet na przyszły rok zmniejszony jest zatem o 35 miljonów złotych.

Kronika

SPIS POBOROWYCH ROCZNIKA 1911.

W sobotę, 31 b. m. w kolejnym dniu spisu poborowych rocznika 1911, zamieszkałych w obrębie m. st. Warszawy oraz przebywających faktycznie w tym czasie w stolicy, a niemających stałego miejsca zamieszkania w kraju lub których miejsce zamieszkania nie jest wiadome, winni stawić się w wydziale wojskowym magistratu (Florjańska 10) w godz. od 9 do 13, zamieszkali na terenie X komisarjatu P. P., nazwiska których rozpoczynają się na litery od A. do Ł. włącznie.

PODATEK OD LOKALI.

Wydział finansowo - podatkowy magistratu rozpoczął rozsyłanie wezwań płatniczych z datą 31 października r. b. na podatek od lokali za IV kwartał r. b. Rata ta winna być wpłacana bez odsetek i kar za zwłokę oraz kosztów egzekucyjnych w ciągu miesiąca od daty wezwania.

NAJWYŻSZE CENY.

Dziś obowiązują następujące najwyższe ceny podstawowych artykułów spożywczych na rynku warszawskim: chleb pytlowy — 46 gr., razowy i sitkowy — 35 gr. za kg., bułki pszenne — 5 gr., jajka świeże — 15 gr. za sztukę, mleko na miarę — 35 gr. za litr, słonina — 2 zł. 40 gr., mięso uboju warszawskiego: wołowina — 1 zł. 70 gr., cielęcina — 2 zł. 10 gr., wieprzowina — 1 zł. 80 gr., mięso uboju zamiejscowego: wołowina — 1 zł. 30 gr., wieprzowina — 1 zł. 60 gr., masło deserowe II gat. — 3 zł. 9 gr., osełkowe — 3 zł. 65 gr., wszystko za kg. w sprzedaży detalicznej.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Triumf walca".
ATLANTIC: „Dziesięciu z Pawiaka".
APOLLO: „X 27" z Marleną Dietrich.
COLOSSEUM: „Kobieta z bruku".
W małej sali: „Córka Zorry".
CASINO: „Maradu".
CAPITOL: „Rok 1980".
CZARY: „Napowietrzni piraci".
CRISTAL: „Więzienie z Sing-Sing" i „Biały Kieł".
FORUM: „Tajemniczy Dżems" i „Niezapłacone radjo".
FIHARMONAJA: „Narzeczona z loterji".
HELJOS: „Noce marokańskie".
HEL: „Igraszki pieniądza" i rewja.
KOMETA: „Okręt straceńców".
LUX (Elektoralna 21): „Niewolnica miłości" ze Smosarską i Węgrzynem.
LOTOS: „Wiejskie grzechy".
MEWA: „Znajoma z wagonu sypialnego" i „Żeński bataljon śmierci".
MIEJSKI: „Miljon".
MAJESTIC: „Miłość Żorżetty".
PAN: „Rok 1980".
PALACE: „Ulubieniec bogów".
POPULARNY (Radna 14): „Motyl brukowy".
ROXY: „Mężczyźni bez kobiet".
ŚWIATOWID: „Wesoły porucznik".
SPLENDID: „Odrodzenie".
STYLOWY: „Rozwódka".
ZNICZ: „Uroda życia".

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

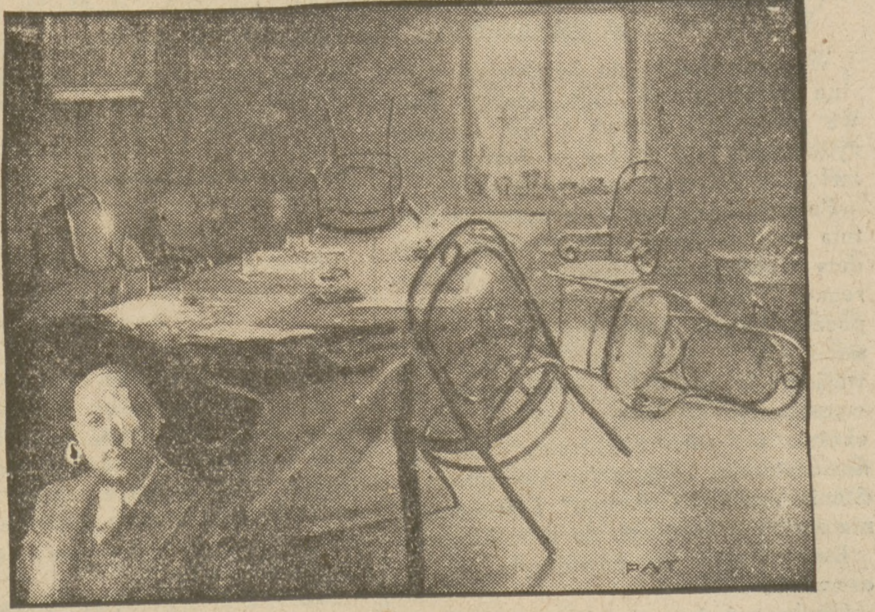
STUDENTKA, długoletnia korepetytorka przyjmie lekcje na warunkach b. skromnych. Ciepła 14 — 26.

MŁODA kobieta, poszukuje jakiejkolwiek pracy. Zgłoszenia do redakcji pod: „Skromne warunki".

JAKIEJKOLWIEK PRACY poszukuje praktykant felczerski, ze znajomością języka francuskiego.

Oferty składać: do Red. „Robotnika" Warecka 7, dla B. H.

ZAJŚCIA W LOKALU GMINY ŻYDOWSKIEJ W WARSZAWIE



W lokalu gminy żydowskiej w Warszawie odbywało się niedawno zebranie. Ostre dyskusje między wrogiemi obozami doprowadziły do gwałtownych starć pomiędzy obradującymi, w wyniku których lokal gminy został zdemolowany przez sjonistów a prezes gminy p. **Mazur** zraniony.

Na ilustracji naszej widzimy salę w lokalu gminy żydowskiej w Warszawie po posiedzeniu zarządu rady gminnej. U dołu z lewej strony prezes gminy p. Mazur, sfotografowany po zajściach.

Co grają w Teatrach

TEATR ATENEUM: Codziennie „Szkoła obłudy" Jules Romains'a z Jaraczem na czele zespołu.

TEATR POLSKI gra codziennie arcydzieło Szekspira „Romeo i Julja".

W niedzielę o g. 16 po cenach zniżonych „Marjeta".

TEATR MAŁY. Dziś komedja francuska „Azais" z K. Junoszą-Stępowskim i M. Maszyńskim.

W niedzielę o goz. 4-ej po poł. po cenach zniżonych „Pierwsza pani Frazer".

TEATR NA CHŁODNEJ. Codziennie „Świerszcz za kominem" Dickensa w inscenizacji Aleksandra Węgierki.

W niedzielę o godz. 12 w poł. „Roxy". o godz. 16.15 „Koniec i początek" Marjusza Maszyńskiego.

TEATR „NOWOŚCI". Dziś operetka I. Kalmana „Fijołek z Montmartre".

TEATR „MELODRAM" (Lokal Qui Pro Quo) Tylko jeszcze parę dni komedja muzyczna „Królowa Przedmieścia", która się cieszy niesłabnącem powodzeniem. Za kilka dni na afisz wchodzi „Sprawa Dreyfusa" w reżyserji Wiercińskiego.

TEATR „WESOŁE OKO". Codziennie rewja „Bez paszportów i wiz".

BANDA. Kabaret Komików. Mimo olbrzymiego powodzenia programu otwarcia „Ta banda pięknie gra", wobec zbliżającego się terminu realizacji umów z gościnnie występującemi gwiazdami, zaangażowanemi do nowego programu, wre gorączkowa praca nad przygotowaniem premjery, zapowiedzianej na początek listopada.

TEATR „MORSKIE OKO". Codziennie rewja inauguracyjna „Hallo! Ameryka!".

TEATR „NOWY ANANAS". Codziennie rewja „Od Adama i Ewy" w wykonaniu całego zespołu.

TEATR „MIGNON". Codziennie rewja „Jedziemy na całego".

OPERETKA w „HOLLYWOOD". Codziennie operetka „Incognito" z L. Messal.

TEATR DLA WSZYSTKICH. Codziennie w lokalu Robotn. Tow. Przyjaciół Dzieci jednoaktówka Rydla p. t.: „Z dobrego serca" i dwuaktowa farsa Gella p. t.: „Swatka". Początek o godz. 8 wiecz.

TEATR DLA DZIECI „HOLLYWOOD". W niedzielę o godz. 12.30 pp. wspaniała baśń tatrzańska T. Ortyma „Królewicz Tatr".

„ŚPIĄCA KRÓLEWWNA" w „NOWOŚCIACH". Jutro o godz. 12.50 pp. premjera baśni fantastycznej T. Ortyma „Śpiąca królewna".

„CZARODZIEJSKI PIERŚCIEŃ" w „ZNICZU". Jutro o godz. 12.15 poraz pierwszy gościnnie wystąpi „Teatr dla dzieci T. Ortyma i wystawi bajkę T. Ortyma „Czarodziejski pierścień".

TRZECI RECITAL 10-LETNIEJ PIANISTKI. Dziś odbędzie się w sali Konserwatorjum trzeci pożegnalny recital fortepianowy 10-letniej pianistki francuskiej Jacqueline Nourrit.

RUBINSTEIN PRZYBYŁ DO WARSZAWY. Dziś w Filharmonji o goz. 8-ej wiecz. na wielkim koncercie symfonicznym gra Artur Rubinstein. Artysta odtworzy z tow. orkiestry arcydzieła fortepianowej literatury.

Automatyczne telefony

Obecnie liczba automatów telefonicznych w Warszawie sięga 215. W ostatnim kwartale przybyło 15. Tempo zapotrzebowania uległo w tej dziedzinie ostatnio zmniejszeniu ze względu na dostateczne narazie pokrycie zapotrzebowania.

Dodać należy, że coraz rzadziej zdarzają się w automatach monety cudzoziemskie i uszkodzone. Stwierdzono że nadużycia w tej mierze prawie zupełnie ustały i mają obecnie charakter sporadyczny. Ustały również kradzieże pieniędzy z automatów, dzięki ulepszeniu kluczy do zamków.

Ogłoszenia drobne

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20.
Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.